

Doniosłe pytanie

(Dokończenie ze str. 1)

spolecznym. Idziemy więc na II Konferencję nie tylko z pełnym zrozumieniem istoty manewru, ale i z analizą pierwszych jego rezultatów i zarazem koncepcją dalszego jego pogłębienia.

Jak pisało przed kilkoma dniami „Trybuna Ludu”, na II Konferencję „musimy przyjść z wewnętrznym przeświadczeniem, że przegrupowanie sił i środków w gospodarce, zawsze trudne, często — bolesne, wymagające niekiedy mądrej rezygnacji z nieustannego wyboru jest jedyną drogą wykonania programu partii. W obecnych warunkach innej drogi nie ma, a program — konkretny, rzeczowy, orientowany na człowieka — mimo wszelkich trudności — musi być wykonany”.

KONFERENCJA odbędzie się już po starcie do realizacji zadań nowego roku. Toż pytanie „z czym?” dotyczy także efektów planu tegorocznego i koncepcji zadań na rok przyszły. Potrzebna jest tu mobilizacja woli, wyłączenie pracy każdego obywatela — każdego dnia i w każdej godzinie.

Na łamach „Wieczoru Wybrzeża” odliczamy ilość dni roboczych, dzieląc nas od końca roku. Choć bowiem mamy na koncie szereg produkcyjnych sukcesów, to przecież w dziedzinie wytwórczości istnieją też niedostatk. Są przedsiębiorstwa borykające się z planem. Jeżeli produkują one towary na rynek, to znaczy, że dają ich mniej niż przewidywano. Jeżeli są czynnikami kooperantami, to jakaś firma — na Wybrzeżu czy w głębi kraju — będzie miała trudności z produktem finalnym. A jeszcze jest trochę czasu, jeszcze można niedobory zmniejszyć.

Więcej się tu z potrzebą umocnienia rangi planu, a więc z dotkaniem samego procesu planowania i konieczności wykorzystania wszelkich możliwości dla pełnego wykonywania zadań, a w uzasadnionych przypadkach — przekroczenia.

W tym celu niezbędna jest nie tylko poprawa gospodarczej, powołanie myślenia kategoriami rachunku ekonomicznego, odpowiedzialności za słowo — zobowiązanie wobec innych, ale także umocnienie każdego człowieka przy jego warstwie bezpośredniego związku między rzetelnością pracy na danym stanowisku a tempem za spokojania potrzeb społecznych. Wiele przecież z praktyki, że efekty za letnie są nie tylko od nakładów materialnych, nowoczesności wyposażenia zakładów, jakości technologii i techniki, ale w równej mierze bądź nawet w stopniu decydującym od rzetelności wykonywania zawod-

wych obowiązków. Dlatego w zadaniach przed II Konferencją PZPR powinien znaleźć się także element samoceny każdego z nas.

POSTAWIONE na wstępie pytanie dotyczy też praktycznej działalności partii. PZPR stworzyła program, kieruje jego realizacją, kontroluje wykonywanie zań. Jakość pracy partyjnej ma więc fundamentalne znaczenie dla powodzenia naszych dalekosiężnych i doraźnych przedsięwzięć. Dotychczasowy przebieg kampanii sprawozdawczo-wyborczej PZPR wykazał, że rośnie aktywność członków partii, że dzięki pogłębieniu siły partyjnej idea woli i obywatelskiej świadomości, żywe, krytyczne dyskusje wnoszą nowe elementy do już istniejących analiz i zamierzeń, ułatwiają dotarcie i stopniowe eliminowanie przez siebie z drogi rozwoju kraju.

ZAWISKA i sprawy trudne, czasem niespokojące, a niekiedy wręcz intrygujące są i w naszym życiu i w pracy. Z jednej strony są to napięcia rynekowe. Z drugiej — przejawy spekulacji, korupcji, łapownictwa. Na jeszcze innej płaszczyźnie — braki gospodarcze i porządku, niski poziom organizacji pracy i zarządzania, lekceważenie podstawowych wymagań społecznej i pracowniczej dyscypliny. W stosunkach międzyludzkich — postawy aspołeczne, rozpychanie się lokami w chęci szybkiego ułowienia sobie życia, wykorzystywanie o sobistych powozań.

Nie można się z tym godzić. Nie sposób zresztą godzić się na jakiegokolwiek złego w naszym życiu, rzucając cieniem na to, co w ogólnonarodowym dorobku jest dobre i stanowi powód do społecznej dumy.

Potrzeba więc maksymalnego wykorzystania wszelkich możliwości w walce z nieprawością i niesprawiedliwością — w celu przeciwdziałania obecnym trudnościom i napięciom — jest także problemem, z którym idziemy na II Konferencję PZPR, i który z pewnością w toku obrad znajdzie właściwe odbicie.

W DĄC z tego, że odpowiedź na pytanie, które jest motywnym przewodnim tego artykułu jest równie złożona i wielowarstwowa jak problematyka, która będzie przedmiotem obrad II Konferencji. Gdybyśmy jednak mieli odpowiedzieć krótko, w dwóch słowach co jest dla nas w obecnej dobie problemem bezwzględnie, zawierającym klucz do powodzenia naszych zamierzeń, to odpowiedzielibyśmy, że wyższa efektywność wszelkich działań. To zadanie winniśmy zadrożyć do siebie i do innych i niechybno ono stanowiło naszą podstawową odpowiedź na pytanie z czym idziemy na II Krajową Konferencję PZPR.

J. WACZYŃSKI

Dzień i noc trwa praca w portach

(Dokończenie ze str. 1)

Wieloletni mgr Dominik Zieliński poinformował nas, że port gdański ma w br. przeladować planowo

24 959 tys. ton towarów. W pełni nie uda się tych wyników ilościowych zrealizować. Nie do odrobienia są bowiem załogiści w przeladunkach drobnicy, rudy i węgla,

które powstały bez winy portowców. Zabraknie do planu około 450 tys. ton. Dokazy Gdańska przeladują natomiast ponadplanowo tony drewna i paliw płynnych. Na dzień dzisiejszy mieli już na swoim koncie 440 tys. ton drewna, co stanowi 108 proc. planu rocznego. Na planowane 3,9 mln ton paliw płynnych przeladowano już 4 337 tys. ton, a dziś do Portu Północnego wprowadzono zbiornikowiec „Geroj Noworosijska” ze 108 tysiącami ton ropy dla NRD. Do końca roku gdańscy dokazy wykonają jeszcze plan przeladunku 1 mln ton zboża i 4,2 mln ton innych towarów masowych.

Tych ostatnich przeladowano 3 987 tys. ton, a statków z fosforytami i siarką nie brakuje. Rekordy pobito dotychczas w przeladunku ponad 2,5 mln ton siarki.

Dzisiaj portowcy gdańscy rozładują 3,5 tys. ton owoców cytrusowych aż z trzech statków. Jutro przynajmniej chłodziwnie z 1 800 ton bananów.

Dyrektor eksploatacyjny portu gdańskiego mgr inż. Włodzimierz Jęgorow poinformował nas, że na dzień dzisiejszy port przeladował 12 570 tys. ton towarów. Plan roczny wynosi 13,7 mln ton i mimo wyświeków do pełnej realizacji planu może zabraknąć ok. 600 tys. ton. O trudnościach z wykonaniem ilościowych zadań rocznych zdecydowały ładunki drobnicowe i węgla, których w dostatecznej ilości nie dostarczał przemysł i górnictwo.

Z dużą nadwyżką portowcy gdańscy wykonają milionowy plan przeladunku rudy, której dotychczas przeladowali o 331 tys. ton więcej, a cztery dalsze statki stoją w kolejce do rozładunku. Plan rozładunku zboża wykonano 90 proc., a w porcie i na dziedzińcu czeka na rozładunek 6 statków z 186 tys. ton zboża. Plan przeladunku ropy wynosi 1,1 mln ton, z czego już przekroczone o 241 tys. ton, dziś rozładowywane są „Pieniny” z 30 tys. ton, a następnie cztery statki awizują swoje wejście.

(ws)

Nieudana próba

(Dokończenie ze str. 1)

ten cel poważnej kwoty pieniędzy, ocenianej na kilkadziesiąt tysięcy marek, operacja zakończyła się niepowodzeniem. Po pierwsze dlatego, iż dziewczyna została, na skutek anonimowych informacji, przewieziona do silnie strzeżonego zakładu karnego Baumettes w Marsylii, a po drugie — Anthony Dugan i David Fletcher, którzy zostali wynajęci przez zachodniemieckiego potentata samochodowego, po przeprowadzeniu bliźniego rozniesienia w podziemnym światku francuskim, uznali całe przedsięwzięcie za zbyt ryzykowne. Skontaktowali się z policją i wyrazili zgodę na współpracę z organami ścigania.

Z ich zeznań wynika niezbicie, iż to właśnie dziadek dziewczyny sfinansował przygotowania i był duszą całego planu. W związku z tym do Bonn udała się najtychmiast specjalna ekipa dochodzeniowa, która ma na miejscu stwierdzić wiarygodność tych zeznań i wyjaśnić wiele innych szczegółów tej afery.

Dwadzieścia lat Gdańskiej Estrady

20 lat minęło od powstania Państwowego Przedsiębiorstwa Imprez Estradowych, które w tej chwili działa pod nazwą — Bałtycka Agencja Artystyczna. W ciągu tego okresu około 20 mln widzów obejrzało 54 tys. imprez, liczba pracowników BART liczy w tej chwili 106 osób, a na początku przedsiębiorstwo zatrudniało tylko 11 pracowników, liczba organizowanych rocznie imprez wzrosła z 3 do 8 tysięcy.

Estrada była przez te lata największym, jeżeli chodzi o liczbę przedstawień i widzów, teatrem na Wybrzeżu, a zarazem teatrem najbardziej zróżnicowanym pod względem proponowanych form. W spektaklach organizowanych przez Estradę wystąpiły znane gwiazdy polskiej muzyki i show. Stara hala Stoczni Gdańskiej im. Lenina, a potem „Olivia” gościły folklorystyczne zespoły z ZSRR, Egiptu, Kuby, Senegalu, Cejlonu i innych stron świata. Na Wybrzeżu występowały słynne zespoły jazzowe i orkiestry, znane na całym świecie rewie na lodzie.

W tej chwili BART organizuje co roku „Święto Tulipanów”, „Świat Dzieci”, przedstawienia artystyczne-reklamowe Jarmarku Dominikańskiego, jest inicjatorem i organizatorem Panoramy Rozrywki Krajów Socialistycznych, Międzynarodowego Przeglądu Pop-Session, organizatorem Międzynarodowego Festiwalu Piosenki, Jazz-Jantar i wspólnie z PSJ — Pomorskiej Jesieni Jazowej.

Pod opieką BART działają soliści i zespoły m. in.: Irena Jarońska, Marek Grechuta, Maryla Lerech, Zofia Borca, Tadeusz Karmazyn, „Anawa”, „Familia”, „Polonez”, „Prometheus”, „Mortale”, Gdańska Kapela Podwórkowa. BART także oferuje widzom Teatr Małych Form, inscenizowane koncerty muzyki barokowej, jazzu tradycyjnego, spektakle poetycko-muzyczne.

W uroczystości 20-lecia Gdańskiej Estrady, która odbyła się wczoraj, uczestniczyli przedstawiciele wojewódzkich władz partyjnych i administracyjnych z wicewojewodą gdańskim Jerzym Kolodziejskim. Najbardziej zasłużyli dla przedsiębiorstwa otrzymali odznaczenia państwa we złote i srebrne Krzyże Zasługi oraz odznaki „Zasłużonym Ziemi

Sprawy i sprawy

(Dokończenie ze str. 1)

zwierzyni łownej, która wzbogaca przestrzenie łowiska wielu krajów Europy Zachodniej.

Co roku wraz z rozpoczęciem zimowego sezonu łowieckiego, w obwodach łowieckich na terenie całego kraju rozpoczynają się odłowy żywych zwojów, kurapat, a od niedawna i bobozów. Dzięki bowiem racjonalnej gospodarce łowieckiej prowadzonej w naszym kraju powiększa się gatunek zwierzyny łownej w Polsce jest, jak na europejskie warunki, stosunkowo wysoki. Umożliwia to m. in. odławianie pewnych ilości żywej zwierzyny drobnej, za którą osiągnąć korzystne ceny od zagranicznych kontrahentów.

DEMENTI NIE BYŁO

Major Shelton wspominał „nie miałem się wylubn na dalsze losy „Che”, Roszak jego zabicia wydał osobliście głonowodowcaż armii boliwijskiej, generał Alfredo Ovando. Decyzja zamordowania Guevary i przekształcenia go w ten sposób w postać legendarną, by

stały niezwłocznie przesłane w trybie do centrali CIA w Stanach Zjednoczonych. (...) Zlekaletem czterdziści minut z wykonaniem rozkazu (...) Kiedy wszedłem „Che” siedział na ławce. Nie miał widok powiadzieli: „przystanek, by mnie zabić”. Poczułem wstrząs i opuściłem głowę nie miałem widać. Nie miałem widoku strzelcy „Che” wpał mi się wielki bardzo wielki. Kiedy spadł mi w oczy przestraszyłem się. Pomyślałem, że może mi wyrwać brzoń. „Uspokój się — powiedział — po prostu zabijesz człowieka”. Coś tam się aż do drzwi, zamknąłem oczy i na nie po oddaleniu pierwszą serię „Che” upadł na podłogę z przebitymi nogami. Związał się z bólu i odbicie broń krwią. Wziąłem się w garść i oddalem drugą serię, która trafiła go w rękę, bark i serce”.

„W tym samym momencie — mówi gen. Terran — w Valle Grande lądował samolot z generałem Ovando. Kilka minut później generał Ovando stwierdził osobliście, że „Che” nie żyje. Jego pamiętniki i inne papiery zabrano wojsko. Broń otrzymał pułkownik Zentano Anaya, zaś fajkę zabrał sierżant Huana. Podobno zakrwawiony mundur Guevary przechowuje ludność Valle Grande”.

A Amerykanie? Bezpośredni uczestnicy wojny prowadzonej przez USA przeciwko jednemu z największych, również otrzymali nagrody, choć odbyło się to raczej cichaczem i jakby wstydliwie. Bowdler uzyskał nominację na ambasadora, gen. Algera mianowano przewodniczącym Międzypartyjnego Departamentu Obrony, zaś majora Sheltona odznaczono po cichu specjalnym „dyplomem honorowym” dowódcy batalii boliwijskiej i Medalem Zasługi USA, odznaczaniem przyznawanym żołnierzom — uczestnikom niewypodanych wojen.

Rząd boliwijski nigdy nie wspomnieli o ich „zastępcach”. Oficjalnie padano w La Paz, że pomoc USA ograniczała się do „kilku dostaw suchego prowiantu dla oddziałów boliwijskich, uczestniczących w walkach z partyzantami Guevary”.

W 10 lat później, gen. Terran, bliki krewny bezpośredniego obrocy, sierżanta Terrana, powiedział korespondentowi „Paris Match” już nieco więcej: wspomnieli o obecności CIA i o szkoleniu „Zielonych Beretów” przez strukturów amerykańskich. Ale i jeszcze bardzo mało. Bo przecież relacja Andresa S. George’a na łamach „True” opublikowana już w roku 1959, nigdy nie spotkała się z dementi.

WALDEMAR WALSKI

Szukali portu...

(Dokończenie ze str. 1)

Interesownie, nie oszczędzając wolnego wakacyjnego czasu i wykazując wielką inicjatywę.

Ponieważ w płytkim dnie Zatoki Puckiej bezpośrednio w pobliżu obecnego portu nie natrafili na żadne ślady, swoje poszukiwania przeniesili na zachód — kierunki „rogu” zatoki. Penetrację dna rozpoczęli w odległości ok. 500 m od obecnego portu u ujścia rzeki Płutnicy naprzeciw przystani żeglarskiej Jacht Klubu „Zatoka”. Pewnego dnia w odległości ok. 100 m od obecnej linii brzegu natknęli się na wyraźne umocnienia denne jakiegoś starego portu, rozciągające się na obszarze 8 hektarów.

Ślady umocnień w następnych dniach szczegółowo zlokalizowano i opisano. Występują one na głębokościach od 30 cm do 2,5 m pod powierzchnią wody. Natrafiono na dwa wyraźne zarysy budowli portowych składających się w obramowaniu z pionowych i poziomych drewnianych konstrukcji. Pierwsze — nazwijmy ją umownie „moło” — jest w kształcie kossy, fragment wschodni ma 100 m długości, a część północna stanowiąca jak gdyby ostonę od fal — 68 m długości.

Ta stara budowla hydrotechniczna ma konstrukcję typowo słowiańską z wczesnośredniowiecznego okresu, jaką już spotkano przy fortyfikacjach w Gnieźnie i odkrytym fragmencie najstarszego portu w Gdańsku. Przypuszczalnie, że wznieścioną została i służyła żeglarskom i rybakom puckim już w XIII stuleciu.

Druga budowla jest usytuowana prostopadle do brzegu, ma aż 190 m długości i miesięcznie nawet ponad 20 m szerokości. Podobno robi wrażenie znacznie młodszej i może istnieć dopóki nie zostanie zniszczona przez główny czołowy poszukiwanego wczesnego wojennego portu kaper-skiego.

Trójka młodych plutonierów warszawskich prowadzą prace poszukiwawcze natrafili ponadto na mocno przysypany piaskiem kadłub drewnianego statku o długości 12 m, szerokości 2,5 m.

— Nasza stacja — powiedział mgr E. Lawandowska — przede wszystkim interesują odnalezione fragmenty umocnień portowych. Będziemy prowadzić dalsze poszukiwania również na lądzie, w celu odnalezienia śladów wczesnośredniowiecznego Pucka. Należy przypuszczać, że naprzeciw portu zlokalizowane było miasto. Puck prawa miejskie posiada już od ponad 800 lat. Nie znane jest tylko miejsce, na którym pierwotnie zostało zbudowane.

Z naszą dokumentacją zapoznali się wstępnie zaproszeni specjaliści: prof. dr Stanisław Gierszewski z Instytutu Historii Uniwersytetu Gdańskiego, dr Andrzej Zbiński — archeolog z Instytutu Historii Kultury Materialnej PAN i dr Andrzej Grot, zajmujący się historią żeglugi

w rejonie Zatoki Gdańskiej. W piątek odbyli się w tym celu wyprawy. W piątek odbyli się w tym celu wyprawy. W piątek odbyli się w tym celu wyprawy.

Zostanie powołana rada naukowa do prowadzenia badań nad tym od-

kryciem. M. in. obok już wymienionych osób zaprosiliśmy do niej prof. dr. Wacława Odyńca z Uniwersytetu Gdańskiego, dr Hannę Domańską z Gdańskiego Ośrodka Ochrony Dóbr Kultury Materialnej, oraz doc. dr. Stanisława Mielczarskiego, autora studium historyczno-urbanistycznego o Pucku.

W. ŚWIĘCICKI

W 10 rocznicę śmierci M. Guevary 2)

SEKRETARZ stanu USA Dean Rusk był przeciwny bezpośrednio udziałowi USA w akcji przeciwko Guevarze na terenie Boliwii. Uważał on, że należy ograniczyć się do zwiększenia pomocy wojskowej i finansowej do rządu gen. Barrientosa, co pozwoliłoby na lokalizację kryzysu i uniknięcie „internacjonalizacji”.

Alle plan Deana Ruska został obalony podczas narady zwolanej w Waszyngtonie w trybie nadzwyczajnym w dniu 9 kwietnia. W naradzie tej uczestniczyli oprócz Ruska i jego zastępcy do spraw Ameryki Łacińskiej, Olivera, dyrektor organizacji wywiadowczej CIA Richard Helms, jego dwaj zastępcy i grupa wyższych funkcjonariuszy CIA zajmujących się sprawą „Che”, a następnie szef sztabu armii lądowej USA gen. Johnson, szef Dowództwa Południowego (strefa Kanalu Panamskiego) gen. Porter i jego zastępca gen. J. Alger, oraz generał lotnictwa William Skær, pełniący funkcję szefa J-2, czyli łączącego wywiadów w składzie Dowództwa Południowego. Wreszcie doradcy prezydenta Johnsona Walt Rostow i William Bowdler.

Kiedy Dean Rusk zreferował na wstępie narady swoją propozycję, szef CIA Helms, przedstawił niezbitne dowody świadczące, że Boliwijskowi nie może na zaufać i że sumy pieniężne przekazane na walkę z partyzantami po prostu zasili prywatne konta boliwijskich dygnitarzy. Przekonany tymi argumentami Dean Rusk, wycofał swoją propozycję.

Wówczas gen. Johnson zreferował szkic przygotowanego już wcześniej planu, który zakładał sformowanie Regionalnego Dowództwa Pomocniczego — RAC, któremu podlegałyby specjalne jednostki antypartyzanckie.

RAC jest już formowane — informował gen. Johnson — a w chwili obecnej trzeba szybko przystąpić do stworzenia sztabu dowódców wojskowych i technicznych, ruchomych grup szkoleniowych i szkół dla specjalnych oddziałów boliwijskich oraz powołania lekkich bojowych jednostek wsparcia.

Dyrektor CIA, Helms postuluwał — co oczywiście zaakceptowano bez dyskusji — aby w pierwszym rzędzie zorganizować dopływ ścisłych informacji o zasięgu i bezpośredniej działalności „Che” Guevary.

Ugodniono zasady współdziałania w specjalizowanych agend Pentagonu, sił powietrznych i CIA.

Jeden z oficerów wywiadu przedsta-

wił uczestnikom narady powiększone zdjecie lotnicze przedstawiające opuszczone obozowiska „Che”, zwracając uwagę na dobrze widoczny, nie usunie się z tego partyzantów. Była to szczególnego rodzaju kuchnia polowa skonstruowana przez partyzantów wietnamskich na początku lat 60-tych. Jest to piec — praktycznie bezdymny.

Alle nie mogliśmy do wykrycia na początku lat 60-tych, „piec Dien Bien Phu” nie miał już tych zalet w roku 1967. Partyzanci „Che” używając go nie wiedzieli, że samoloty zwidowce USA uzbrojone zostały w specjalne aparaty fotograficzne, wyposażone w przyrządy czułe na ciepło i automatycznie powiększające zdjecia z terenu. Przyrządy te zdolne są przewidywać, a nawet rozpoznawać światło. Aparatem takim można z wysokości kilkuset metrów wykonać zdjęcie człowieka ukrytego w gęstej dżungli i... palącego po pierwsze.

Nie dziwnego, że fotografia obozowiska z „piecem Dien Bien Phu” zelektryzowała uczestników narady waszyngtońskiej. „Teraz możemy go odnaleźć” — stwierdził Helms — bez względu na rodzaj dżungli i bez względu na szybkość i jaką zmianę miejsca pobytu. Trzeba tylko ustalić o jakiej parze partyzantów „Che” gotują posiłki.

I o tym też wiadomo. Ustalono, że gorące posiłki gotują oni wieczorem. Z planem operacyjnym ustalonym w wyniku narady zapoznano prezydenta L. Johnsona, który przejrzał go niezwykle dokładnie i zaakceptował.

SUPERTAJNA SOG

Całością akcji kierowała RAC, zaś na terenie Boliwii utworzono supertajną Specjalną Grupę Operacyjną — SOG, która rozlokowała swoje placówki wzdłuż trasy wiodącej z La Paz aż do pasa startowego na lotnisku należącego do amerykańskiej firmy naftowej w pobliżu Camisi, a więc w rejonie działalności „Che”.

W skład SOG, której dowódcą operacyjnym został mianowany gen. Skær, wchodził zespół agentów CIA, kierujących siecią informatorów oraz jednostka lotnicza dysponująca samolotami szpiegowskimi — RB-57 startującymi do nocnych lotów wywiadowczych z lotniska Howard w strefie Kanalu Panamskiego oraz awionetkami firm nafałowych, do których widoku miejscowa ludność była przyzwyczajona, a więc i

wśród partyzantów nie powinny one budzić podejrzeń. Samoloty te operowały w obrębie pasa terenu szerokości 300 mil i ciągnącego się od Santa Cruz aż po granicę argentyńską. Cały ten rejon był podzielony na kwadraty i dokładnie penetrowano dzień po dniu. Na kręćmo całe kilometry superczułe ultraczerwonej taśmy filmowej i uzyskano w ten sposób dokładne rozpoznanie terenu. Jego analizą zajęli się specjaliści dobrani fachowcy z wywiadu wojskowego USA.

W tym samym czasie oficerowie USA ppk Weber i mjr Shelton przystąpili do organizacji obozów szkoleniowych wydzielonych oddziałów armii boliwijskiej.

W podobny sposób stracił „Che” swego boliwijskiego łącznika Jorge Vasquezę Vięę, łącznika argentyńskiego

z nim problem „Internacjonalizacji” kampanii boliwijskiej. Ale wielki, duchem, Debray okazał się słaby człowiekiem. Zleził trudny obozowiec. Po dwóch tygodniach wyruszył w drogę po wrotno, ale w parę godzin po opuszczeniu obozu wpadł w zasadzkę i został schwytany. Oficerowie boliwijskiej najpierw dotkliwie pobili i skopali Debrayę, a następnie wsadzili do awionetki i w czasie lotu raz po raz wysyłowali go do połowy na zewnątrz grzejącego wyrzuceniem z pokładu, jeśli nie powie co wie o Guevarze. I Debray powiedział.

Ciż spada za CIOMEM

Alle jeszcze wcześniej ujęty został Debray, młody intelektualista paryski, zwany przez Jeana Paula Sartre’a „młodym orłem”, autor „Rewolucji w rewolucji”, wielki wielbielca Casanovskiego oraz awionetkami firm nafałowych, do których widoku miejscowa ludność była przyzwyczajona, a więc i

z jego obozowisku, aby przedyskutować

z nim problem „Internacjonalizacji” kampanii boliwijskiej. Ale wielki, duchem, Debray okazał się słaby człowiekiem. Zleził trudny obozowiec. Po dwóch tygodniach wyruszył w drogę po wrotno, ale w parę godzin po opuszczeniu obozu wpadł w zasadzkę i został schwytany. Oficerowie boliwijskiej najpierw dotkliwie pobili i skopali Debrayę, a następnie wsadzili do awionetki i w czasie lotu raz po raz wysyłowali go do połowy na zewnątrz grzejącego wyrzuceniem z pokładu, jeśli nie powie co wie o Guevarze. I Debray powiedział.

W podobny sposób stracił „Che” swego boliwijskiego łącznika Jorge Vasquezę Vięę, łącznika argentyńskiego

z nim problem „Internacjonalizacji” kampanii boliwijskiej. Ale wielki, duchem, Debray okazał się słaby człowiekiem. Zleził trudny obozowiec. Po dwóch tygodniach wyruszył w drogę po wrotno, ale w parę godzin po opuszczeniu obozu wpadł w zasadzkę i został schwytany. Oficerowie boliwijskiej najpierw dotkliwie pobili i skopali Debrayę, a następnie wsadzili do awionetki i w czasie lotu raz po raz wysyłowali go do połowy na zewnątrz grzejącego wyrzuceniem z pokładu, jeśli nie powie co wie o Guevarze. I Debray powiedział.

Ciż spada za CIOMEM

Alle jeszcze wcześniej ujęty został Debray, młody intelektualista paryski, zwany przez Jeana Paula Sartre’a „młodym orłem”, autor „Rewolucji w rewolucji”, wielki wielbielca Casanovskiego oraz awionetkami firm nafałowych, do których widoku miejscowa ludność była przyzwyczajona, a więc i

z jego obozowisku, aby przedyskutować

Wybieramy Gdańszczanina 1977

Zawsze z młodzieżą

A więc przekroczyliśmy półmetek w prezentacji kandydatów do tytułu Gdańszczanina 77. Naszym szóstym już kandydatem, którego sylwetkę dziś przedstawiamy Czytelnikom — jest nauczyciel z powołania działacz harcerski, dyrektor socjopackiej „6” mgr JERZY JEDLIŃSKI.

Jednocześnie przypominamy, że dotychczas zaprezentowaliśmy Czytelnikom sylwetki: zasłużonej gdańskiej pielęgniarce WANDY WOZNIAK, twórcy małej architektury na Zabianie EDWARDA ROGUSZCZAKA, znanego kompozytora prof. WLADYSŁAWA WALENTYNOWICZA, tokarza z gdańskiego portu EUGENIUSZA KORCZA i dyrektora artystycznego Teatru „Wybrzeże” STANISŁAWA HEBANOWSKIEGO.

S A ludzie, których życie nie jest jednolite. Składa się z części, wprawdzie przylegających siebie, ale zmuszających do zdecydowanego wyboru.

W tym sensie jest dla nas wyjątkowym człowiekiem Jerzy Jedliński. Nie sposób bowiem przedstawić w pełni za jednym zamachem wszystkich elementów ich biografii. Tak właśnie jest w przypadku mgr. Jerzego Jedlińskiego z Sopotu.

Wybierając się na spotkanie, dokonywałam przeglądu moich

inny powód do dumy — akurat przykryte śniegiem przyszkolne piękne obiekty sportowe: trybuna na 600 miejsc siedzących, płyta lodowiska, boiska dużego i małego nad tryburami, bieżnia. W dziennikach każda klasa ma umieszczony przykładowy zestaw środków do ćwiczeń gimnastycznych i program wychowania zdrowotnego.

Z wysoka oceną spotyka się gabinet lekarski.

Ta właśnie szkoła, jako jedna z sześciu w kraju, wypytowana została do współpracy ze służbą zdrowia w Związku Radzieckim. Przeprowadzono całoroczne



Jerzy Jedliński zawsze z młodzieżą. Fot. M. Zarzecki

wiadomości o rozmowcy. Z racji wspólnych zainteresowań największe wiedziałam o jego działalności w harcerstwie. Stwierdziłam jednak, że piszący o nim najczęściej jako działacza. Od 16 lat jest instruktorem harcerskim, a niedawno po raz trzeci został komendantem Hufca ZHP w Sopocie. Poprzednio był pierwszym przewodniczącym tamtejszej Rady Miejskiej Federacji Socjalistycznych Związków Młodzieży Polskiej. Kierował jej startem, a to obserwuje się ze szczególną uwagą. Wyrazem uznania dla aktywnego udziału w życiu społeczno-politycznym miasta jest wybranie na członka Plenum Komitetu Miejskiego PZPR w Sopocie. Nastąpiło to w 20-lecie zamieszkania w „perle Bałtyku”.

W cieniu, molin zdaniem, pozostawała jego rola jako nauczyciela. Dyrektora Szkoły Podstawowej nr 6. Od jej zwiędzenia postanowiłam więc zacząć. Nie było zresztą innego wyjścia. Gospodarz bowiem rozbrajającego oświadczył, że właściwie, to co on może powiedzieć o sobie... Czym się zajmuje — to przecież wiadomo. W pełni wynika dopiero jednak z luźnych uwag, rzucanych podczas prezentowania budynku i jego pomieszczeń, urządzonych z sercem i głową.

Przed wszystkim — szkolna stolówka, która pełni równocześnie funkcję kina. We własnym zakresie wybudowano kabinę i zmontowano aparat. Po południu pomieszczenie staje się salą widowiskową, miejscem spotkań. Raz w miesiącu, już systematycznie od trzech lat, tu odbywają się koncerty Państwowej Opery i Filharmonii Bałtyckiej. Dyrektor — magister pedagogiki, wesołemu skończył szkołę muzyczną, a zdobyte w tej dziedzinie kwalifikacje wykorzystuje zarówno w pracy zawodowej jak i społecznej.

Na pierwszym miejscu stawia zdrowie dzieci. Dlatego taką wagę przywiązuje do nie „zawsze docenianego w pełni znaczenia żywienia uczniów. Z 700 uczniów — 200 jada w szkole trzydniowe obiady, a 350 dostaje mleko. To piękny prezent — dla dzieci i rodziców, w części zwolnionych z troski o racjonalne żywienie pociech.

Dyrektor chciałby też pokazać

wspólne badania dotyczące organizacji pracy szkolnej służby zdrowia w placówkach, które całkowicie przejęły opiekę zdrowotną nad dziećmi.

Kolejną „stacją” w batalii o zdrowie ucznia jest gabinet dentystyczny. Profilaktyka obejmuje, m. in. działania przeciw próchnicy zębów. Zabiegów przeprowadzanych w szkole. Wszystkie dzieci otrzymują na lekcji tabletki, a uczniowie do kl. VI dodatkowo szcietką zębą płynem z zawartością fluoru.

W czasie prezentacji swojego gospodarstwa, dyrektor podkreśla potrzebę planowej, systematycznej troski o całokształt spraw dotyczących ucznia. Bo dzieci mają być zdrowe, wesołe, zaradne, myślące, samodzielne...

Całym sercem stale jest z młodzieżą. Szkoła jest właściwie domem, gdyż praca pedagogiczna przesłoniła mu nawet życie osobiste.

Klasy, które zwiędziałam, urzekają barwą. Są ładne, przytulne, dowcipnie udekorowane, np. ilustracje do szkolnych lektur najmłodszych — namalowane na szybach. Również świetlica jest raczej gabinetem zajęć plastycznych. Tyle tu eksponatów — prac plastycznych dzieci. Jak stwierdzono, uczniowie chętnie malują. Ich zainteresowania w tej dziedzinie są więc rozwijane, a prace plastyczne osiągają dołby poziom. W tegorocznym kalendarzu „Centromoru” z rysunkami dziecięcymi znalazły się dwie prace uczniów „6”.

Powędrowały do szkolnej kroniki. W niej znalazł odbicie fakt, że rysunki trójga dzieci z tej szkoły były wzorem wykonania w gdańskim „Artesie” gobelinów kopernikowskich, przekazanych ONZ — na fundusz UNICEF. Obok — informacja o zdobyciu przez ucznia w 1976 roku tytułu wiceministra kraju w mini-karach.

Szkola pracuje metodami harcerskimi. Zastosowano sprawdzony w organizacji, dający dobre efekty, system sprawności. Na ich wzór zdobywa się tytuły: młodego polonisty, geografę, mistrza zajęć technicznych, plastyka, itd. Co dwa lata odbywa się konkurs z danego przedmiotu.

Jak dotychczas, szkoła nie ma oficjalnego zakładu opiekuńczego.

go. Podczas zimowych ferii urządził się „Harcerski dom wypoczynkowy” dla dzieci pracowników przedsiębiorstwa „Elbud i „Instal”. Przyjeżdża młodzież z całej Polski, a latem jest dla niej jeden turnus obozowy. W zamyśle gdańskie agencje tych zakładów pomagają w czasie akcji letniej. Liczy się, że „Instal” obejmie stały patronat nad szkołą.

Jest to bardzo potrzebne tej placówce, borykającej się z wieloma kłopotami. Z posiadaniem opiekuna wiąże się pewne oszczędności. Przydałoby się np. stworzenie w szkole możliwości majsterkowania, uprawiania modelarstwa, na co obecnie brak warunków. Do marzeń dyrektora należą także posiadanie magnetowid i kolorowego odbornika TV. To ostatnie dlatego, że jest obecnie duża niedocięta szkolnych w kolorze, a zwłaszcza z wyrobienia plastycznego i geografii. Inna sprawa jest zdobyć dla dzieci ławek z ruchomymi pulpianami i siedzeniami. „Cezas” nie posiada takich (nie ma ich nawet w katalogu), a dyrektor uważa, że najwyższy czas, aby je wprowadzić.

Znane jest przekleństwo: „Bodajbyś cudze dzieci uczył!”. Tymczasem o tym pedagogu mówi się, że zawodowo „zaprzędał duży”. Widząc jakiś problem ustala jego przyczynę, szuka dróg likwidacji. Prowadzi rejestr spraw wychowawczych, w którym znajdują odbicie szkolne kłopoty i rozmowy z uczniami. W niektórych latach takich rozmów było po 60 w jednym okresie. Wychodzi z założenia, że trzeba rozmawiać, poświęcać czas każdemu, szczególnie wtedy, gdy zło się dopiero zaczyna. Przekonując dziecko, że nie ma rzyki, można wiele zyskać — twierdzi — zapobiec większemu złu i nieszczęściu.

By to zrozumieć w pełni, trzeba go widzieć z dziećmi. Nie chodzi o to, jak on patrzy na nie, tylko — one na niego. Kiedyś z rozważaniem, a potem ze wzruszeniem obserwowałam u jednego z podopiecznych nasłuchanie ruchów i usmiechu swego komendanta. To chyba jest uznanie, o jakim może marzyć wychowawca wtedy, gdy rzeczywistość jest wzorem dla tych, którymi się opiekuje i których uczy życia oraz obowiązujących norm postępowania.

Nie ma zbyt wielu dorosłych chętnych do systematycznego poświęcania swego czasu wolnego młodzieży, na prowadzenie zajęć pozalekcyjnych w szkole lub działalności w organizacji społecznej. Wychowywanie młodego pokolenia, nadawanie prawidłowego kształtu tym chętnym, podaniem im różne wpływy życia, jak młode drzewka na wiatr, istotom, jest zadaniem trudnym, pracą uczciwą, nie zawsze przynoszącą efekty i dlatego zniechęcającą. Wielu zrezygnowało z tego zawodu, odchodząc. Ze szczególnym uznaniem należy odnieść się do tych, którzy wytrwali, zostali.

Druh Jedliński jest pedagogiem od 28 lat. Rozpoczął pracę zawodową w woj. krakowskim. Po przyjeździe na Wybrzeże przez krótki okres uczył w socjopackiej „7”. W innych szkołach bywa z racji harcerskiej funkcji, a w swojej starsza się realizować najnowsze pomysły, korzystne dla podopiecznych. Do takich należy ostatni eksperyment z podopiecznymi. Większość uczniów (a w niektórych klasach wszyscy), ma podwójne komplety podręczników i nie musi nosić ciężkich, czasami aż o wadze 8 kg.

Za dotychczasową pracę i inspirowanie cennych przedsięwzięć odznaczony został Srebrnym i Złotym Krzyżem Zasługi, Medalem 30-lecia PRZ, Medalem Komisji Edukacji Narodowej i honorową odznaką „Zasłużonym Ziemi Gdańskiej”. W 1973 r. otrzymał nagrodę ministra oświaty i wychowania II stopnia.

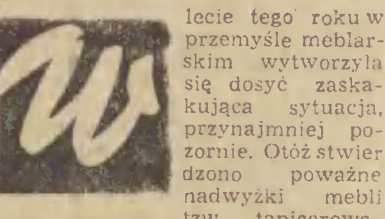
Wiele uwagi przywiązuje się w szkole do działalności harcerskiej, które zrzesza 386 uczniów. Prezent zorganizowania (56,2) należy do bardzo uczestnych. W milionowej akcji letniej uczestniczyło 240 uczniów i harcerzy, a komendantem stał się Jerzy Jedliński.

(Dokończenie na str. 4)

Maria Łaszkiwicz

Do Zakładów Przemysłu Drzewnego im. Wielkiego Przetwórcy w Elblągu przywołano nas zachęcająca laurka jaką im wystawiły władze województwa elbląskiego. Mówiono o ZWP: To są zakłady, które potrafią elastycznie dostosowywać się do potrzeb rynku, zmieniać asortyment zależnie od zmieniających się gustów klienta i jeszcze „wyduśnić” dodatkową produkcję, jeśli życie nagli...

Czy ta doskonała opinia nie jest przesadzona, czy nie rozmija się w praktykę? Na ten temat rozmawiamy z dyr. nacz. ZWP inż. ZDZISŁAWEM OLSZEWSKIM.



W lecie tego roku w przemyśle meblarskim wytworzyła się dosyć zaskakująca sytuacja, przynajmniej pozornie. Otóż stwierdzono poważnie nadwyżki mebli tzw. tapicerowanych oraz krzesel. Rynek został tym asortymentem tak nasycony, że trzeba było pomyśleć o z faniem zrobić jak ograniczyć ten róg obfiteści miękkich kanap. Rada w radzie elbląskie zakłady postanowiły jak najszybciej ograniczyć niechodliwy asortyment zastępując wyrobami, które bardziej odpowiadałyby klientom. Dysponując własnym biurem konstrukcyjnym, prototypownią i na rzędziownią opracowano w trybie przyspieszonym nowe wzory i puszczono na taśmę produkcję. Były to: znane obecnie kanapy narożne w miejsce dotychczasowych kanap trój- i dwuosobowych, rozkładany stół typu szwedzkiego w miejsce miękkich krzesel. Cała operacja trwała niezwykle krótko, bo zaledwie trzy miesiące. Nawet cenę udało się zatwierdzić bardzo szybko, w brzoźnowym zjednoczeniu, omijając wszystkie biurokratyczne bariery.

Niemniej trzeba skonstatować, że takie błyskawiczne przedstawianie się asortymentów nie należy do przedsięwzięć prostych ani łatwych, wywołuje w zakładzie wiele zamieszania i napięć dla wszystkich służb. Przed wszystkim zaś dla samych robotników w wąsko wyszczególnionych na taśmę i wymiarach operacji. Każda jednak nauka kosztuje: zakład, bo spada na pe-



Brygada kobieca podczas obróbki elementów krzesel. Fot. M. Zarzecki



ZWP robi wszystko... Fot. M. Zarzecki

Z wizytą w elbląskich ZWP

Recepta na samodzielność

elbląski za kwotę ok. 3 mln zł. Stąd pewnie i chwalby pod ich adresem, o których była mowa w wstępie.

Producent, zagadywany o przyceńkawe przedstawianie się asortymentowe, o słabe reagowanie na potrzeby rynku, nie trzymanie ręki na pulsie, na ogół wymieniają jako jedną z głównych, wśród rozlicznych przeszkód natury obiektywnej, że zaopatrzenie kooperacyjne. I o to więc zagadaliśmy dyr. Z. Olszewskiego. Powiada on, że właśnie z tymi sprawami nie mieli większych problemów, przede wszystkim dlatego iż starają się być samowystarczalni. Znaczną część okuć robią np. we własnym zakresie. A okucia są elementami dosyć zasadniczymi przy nowych uruchomieniach. Najważniejszy — mówi — jest precyzyjny harmonogram tego co się chce robić, drobniawo zaplanowanie wszystkich operacji i nadrobieniejszych czynności dla poszczególnych służb zakładu. No, a potem to już sprawa bieżnie swoim nurtem, jak woda w korcie rzeki.

Wielki sukces w ZWP wartki nurt sadzą z cyfr. W tym roku wartość zupełnie nowej produkcji sięgnęła tu kwoty ponad 425 mln zł, na przy szły rok wyniesie ma 320 mln. Nieco mniej, niemniej jednak nadzieje, że zakłady nie mają zamiaru obniżyć swego lotu, a mniejsza kwota na przyszły rok zaplanowana w tej dziedzinie, wynika z korzystniejszych relacji cenowych.

W zakładzie nikt nie ukrywa, że jego załoga stała na dobrej produkcji, na inwencję i pomysły. Po siada ku temu niezbędne doświadczenie i odpowiednie warunki. ZWP są bowiem zakładami nowoczesnymi, wybudowanymi prawie od podstaw po wojnie i na bieżąco modernizującymi się. Powstały w 1946 r. z łona drzewnej spółki orywnotnaństwowej Elbląg — Olsztyn — Warszawa i przez wiele lat wytworzyły serżet na potrzeby budownictwa mieszkaniowego, od 1955 zaczął się okres ich prosperity, gdy podjęli produkcję mebli systematycznie rozszerzając i wzbogacając asortyment. Aktualnie ZWP opuszcza rocznie produkcję o wartości ponad

bilarda złotych, w szerokiej gamie wyrobów. Wśród nich są niemal wszystkie rodzaje mebli: segmentowe, stoły, krzesła, kanapy tradycyjne i narożnikowe, taborety, fotele, tapczany, meble dziecięce, szafy. Tu tylko m. in. wytwarza się obudowy maszyn do szycia, z których znaczna część wysyłana jest na eksport do CSRS, Bułgarii, ZSRR, Węgier, Iraku.

W zakładowej Izbie Pamięci ulokowanej w oddzielnym budynku zgromadzone wszystkie trofea, ukazujące historię zakładu, jego rozwój, dokonania. Izba starannie opiekuje się Komitet Zakładowy PZPR dbający, aby każde ważne wydarzenie w życiu zakładu znalazło tutaj swój ślad. Oglądamy cenne pamiątki, czytamy gruba księgę stanowiącą dokumentację ZWP. Na jednej ze ścian wisi tablica z najbardziej zasłużonymi nazwiskami pracowników. Czytamy wśród nich: Eugeniusz Bogusz — stolarz, Jan Kowalczyk — ślusarz, Stefan Śmigieński — brakarz, Teresa Rajka — stolarz, Ciekawe, że pomimo późniejszego „męskiego” profilu produkcji zakładu, bardzo dużo w nich pracuje kobiet i to w zawodzie na ogół mało popularnym u płci pięknej — w zawodzie stolarza. Złamanie kierunku zakładu, nie ustępują w tym fachu mężczyznom, są precyzyjne, odpowiedzialne, uważne.

W ogromnej hali montażu mebli skrzących się spotykamy przy pracy całą damską brygadę, których tu jest pełno na poszczególnych stanowiskach. Zestawiają stół szwedzki: Ewa Włodarczyk, Sobotka Błaszczak, Marianna Kutrzeba oraz brygadziстка Maria Niedogódzka. Wszyscy mają za sobą wiodącą rolę w produkcji meblarskiej.

A cała załoga i jej kierownictwo — sobie znają receptę na samodzielność.

Alina Głowczyńska

Jak pokochać usługi?

Pojęcie PLANU, obok kryteriów ekonomicznych, nabrało też cech emocjonalnych. Używając metafory frontowej — nie wykonać planu — znaczy podać tyły nieprzyjacielowi... Niekiedy robią co mogą. A więc operatywne narady. A więc korekty technologii. Także posiłki personalne i rezygnacja z wolnych sobót. Nie można powiedzieć, że te syliski na nic się nie zdają. Korygują zagrożenie, ale tylko korygują, dodajmy wysokim kosztom nerwów i męczącego finiszu. Widujemy takie finisze na stadionach. Zawodnik pada z wycieńczenia na mecie, ale biegu nie wygrywa. Inni są lepsi. Rozważnie rozłożyli siły. Pilnie trenowali. W końcowym rezultacie staną na najwyższym podium.

O NI nie staną. Już dziś wiadomo, że w końcowym bilansie roku 1977 zabraknie im do wykonania planu usług około 4 milionów złotych. W przeliczeniu na produkcję oznacza to, że około 4000 potencjalnych klientów rodzaju meblego odejdzie z kwitkiem. Punkty usługowe Spółdzielni Odzieżowej „Jedność Robotnicza” — odmówią im uszycia 4000 garniturów.

Jest to poważny zarzut. Ale pamiętajmy, że obwinionemu należy się obrona. Podejmę się tej misji, dostrzegając potrzebę ujawnienia pewnych anomalii, które występują w sferze usług spółdzielczych. Sekundować mi będą — przez spółdzielni Jerzy Wiatr i jego zastępca Jerzy Gressiewicz.

Spółdzielnia Odzieżowa „Jedność Robotnicza” ma poważną siłę wplywu. Dwa zakłady produkcyjne w Gdańsku i w Teżewie. Zakład produkcji nakładczej, zatrudniający 80 kobiet — także w Teżewie i 29 zakładów usługowych w rejonie od Sopotu do Pępina. Globalny plan finansowy na rok 1977 opiewa na 233 mln zł. Z tego aż 205 mln zł pokryje produkcja kurtek i płaszczy, również na eksport.

Państwowy przemysł konfekcyj gotowej być może nie zadowolony jeszcze w pełni gustów wybrednego klienta. Ciągłe jeszcze trafiają do handlu zbyt wielkie partie jedno-rodnych wzorów i kolorystyki. Ciągłe jeszcze przemysł dysponuje zbyt małym rozważaniem antropometrycznym rynku. Trzeba jednak uznać i odnotować postęp w tej dziedzinie. Jeśli więc klient decyduje się na szyć indywidualne, które kosztuje drożej i łączy się z oczekiwaniami, kłopotliwymi przyręczkami itp. — to w zamian za to spodziewa się do bry, solidnej roboty, uwzględniającej krój odpowiadający jego indywidualnej budowie. Tymczasem innowacja „taśmy” w usługach, nie zapewnienia tych nadziei i w rzeczy samej jest to podobne do praktyki dużych sklepów z gotową konfekcją, gdzie urzędujący na miejscu krawiec skraca, podłuża, przyszwaja sukienki, jednym słowem dokonuje pasowań według życzeń kupującego.

Nie zdajam się także z tego, że założenie wzrostu usług o 35,3 proc. jest sprawą nierealną. Rzecz w tym, aby realizacja tych usług leżała na styku obopólnych interesów pracowników i samej spółdzielni. Niestety, tak nie jest. Zaczynają od interesu spółdzielni. Z rachunku ekonomicznego wynika, że w usługach — 96 proc. pochłaniają same place. Cała reszta czyli tylko 4 proc. nie pokrywa nawet kosztów utrzymania lokali, a więc komornego, światła, ogrzewania, środków sanitarnych itp. W rezultacie bilans usług jest deficytowy. W konkretnym przypadku „Jedności Robotniczej” zamknięcie w tym roku straci 1,5 mln zł.

Zjawisko strat na spółdzielczych usługach krawieckich można uogólnić. Tymczasem siła, nie zmieniająca, od kilku lat stabilnością cen, przy jednoczesnym wzroście plac, świadczeń socjalnych, wydatków administracyjnych itp.

Straty w usługach pokrywa produkcja. W produkcji można zatrudnić pracowników mniej kwalifikowanych, a więc mniej płacnych. W produkcji można stosować, usprawnienia, nie ma tu kłopotów z ka-

prawnym klientem, można zdobyć atrakcyjną ofertę eksportową itd. Produkcja jest oczkiem w głowie, bo daje zyski, z których pokryć można straty na usługach.

Jeśli więc przez cały cykl aktywny spółdzielczy zabiega o ratowanie usług, to nie czyni tego miłością do nich, lecz wyłącznie z obowiązku wykonania i w tej części, planu.

Tak więc przez nie może kochać usług i wcale mu się nie dziwię. „A jak z tą miłością u samych wykonawców tych usług?”

„I w tym przypadku odpowiedź będzie negatywna. Tylko w roku bieżącym podjętkowało za pracę 11 mistrzów krojących, zatrudnionych w punktach usługowych. Ostatnio oddał kierownik zakładu w Teżewie, Poszli na swoje i wcale się temu nie dziwię. Cennik spółdzielczy głośni, że uszycie garnituru męskiego kosztuje 1200 zł. Tyle inkasuje kasa spółdzielni. Bezpośredni wykonawca otrzymuje z tego 400 zł, zdając sobie sprawę, że w tym samym czasie jego kolega po fachu, może nawet o mniejszych kwalifikacjach wsiąść je sobie za uszycie takiego samego garnituru 2500 zł.

Jeżeli do niedawna prywatny musiał się liczyć z groźbą domiaru z Wydziału Finansowego. Teraz nie z tych rzeczy. Państwo zapowiedziało zielone światło dla rzemiosła i dotrzymania słowa.

Uprawianie rzemiosła na własny rachunek stało się opłacalne, więc czemu nie korzystać?

A więc korzystają. Dziękują za pracę i sami sobie stają się szefami. Procefer ten szczególnie łatwo uprawiać w branży krawieckiej. Tu nie trzeba wielkich nakładów finansowych i lokalowych jak np. w mechanice, bądź motoryzacji. Wystar

(Dokończenie na str. 4)

Wacław Horski

Kupon plebiscytowy
Wybieramy Gdańszczanina 77

Głosuję na _____

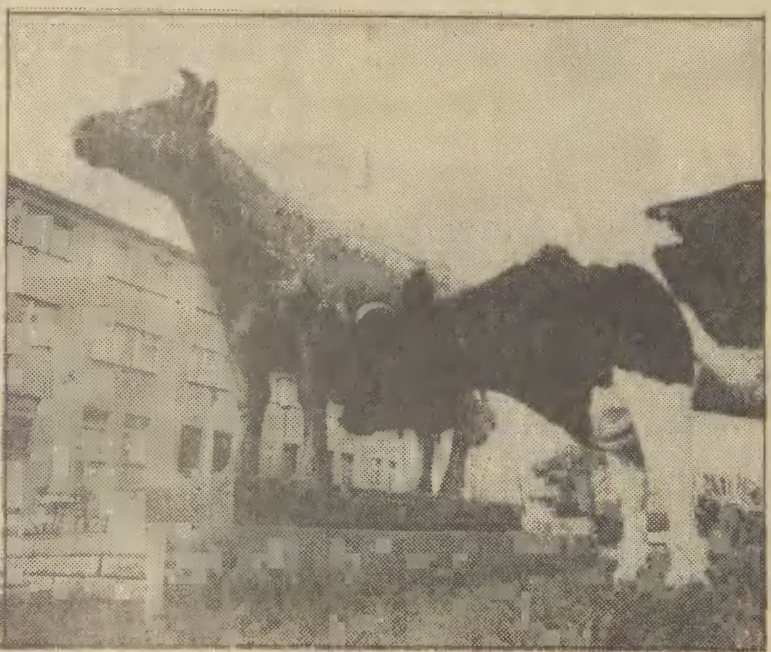
Imię i nazwisko wysyłającego kupon _____

Adres _____

Wytnij zachowaj!

Zamieszczony obok kupon prosimy wyciąć i zachować do czasu opublikowania sylwetek wszystkich kandydatów. Dopiero bowiem wtedy rozpoczniemy głosowanie. Każdy Czytelnik będzie mógł wysłać lub złożyć w redakcji dowolną ilość kuponów. Kuponny wezmą udział w losowaniu wartościowych nagród.

Nie tylko w Holandii



Tylko w Holandii, albo... w Starym Polu koło Malborka można o bejzce pomnik krowy. W Województwie Pomorskim, w miejscowości Starym Polu (woj. elbląskie) uczczono w ten sposób absolutną rekordzistkę w krajowej „mlecznej produkcji”: w 1974 roku dała ponad siedem i pół tysiąca kg mleka o zawartości prawie 5 proc. tłuszczu (ponad kilogram tłuszczu dziennie). Kiedy przed paroma laty zakończyła życie, postanowiono, że na terenie ośrodka stanie jej pomnik.

N/z: na pierwszym planie - wnuczka słynnej rekordzistki.

CAF - Kraszewski

Handel przed świętami

Tematem dnia nadal jakość i rytmiczność dostaw

Nie będzie przesady, jeśli stwierdzi się, że na pracy handlu skupiono największą uwagę. W ciągu ostatnich tygodni szczegółowym analizom poddawane są nie tylko dostawy, ale także jakość towarów trafiających na rynek. Personalne sklepów nie ma więc łatwego życia. Zresztą, nie tylko oni. Podobnie dzieje się w hurtowniach i w przedsiębiorstwach transportowych.

Niestety, listopadowo załogosi sprawa, że już utrzymanie właściwej rytmiczności dostaw towarów oraz gospodarka opakowaniami wywołuje napięcia. Tymczasem obowiązują za sady (i ma być ona rygorystycznie

przeznaczona), że przyjmowanie towaru nie jest argumentem dla zamknięcia placówek w godzinach przeznaczonych na handlowanie. Tak nam oświadczył kierownik Wydz. Handlu Urzędu Miejskiego w Gdańsku - mgr Kazimierz Ludziński i powtórzył publicznie, przedstawicielom hurtu, detalu i transportu. Oby wzięli do siebie naprawdę do serca!

Od handlu wymażą się nie tylko dobrej pracy, ale także organizacyjnych inicjatyw. W Gdańsku postawiono na kiermasze, organizowane w zakładach pracy i dużych placówkach. Stwierdzić tu trzeba, że dobre doświadczenia mają już za sobą Domy Towarowe „Centrum” reprezentowane m. in. przez wrzeszczańską „Neptun”, a także społemowski handel i gastronomia. Nie znaczy to oczywiście, że w pełni wykorzystano już wszystkie możliwości. Chodzi przede wszystkim o właściwą informację, dobrą reklamę towarów oraz estetykę, czystość i porządek w sklepach. Od ich kierowników oczekuje się więc, że mniej będą administrować, a więcej zwracać uwagę na to, co się dzieje za ladą i po jej drugiej stronie.

Czy są to tylko przedświąteczne życzenia? Mam wrażenie, że nie, mimo iż handlowcy narzekają na mnogość kontroli. Przykłady dowodzą, że są one mimo wszystko nieodowne. Mimo bowiem kompleksowych uwag, kierowanych do dyrektorów poszczególnych przed-

siębiorstw - wyłapywane są drastycznie przykłady niedostatków zaopatrzenia i złej jakości towarów.

Handel ma na swoją obronę m. in. twierdzenie, że utrzymanie żądo walejącego stanu sklepów hamują braki kadrowe. Znow jak echo powtarza się wezwanie o większą operatywność i lepszą organizację pracy. Te hasła będą się powtarzały stale; tak długo, aż entuzjastyczne meldunki o poprawie potwierdzą rzeczywistość.

Struktura organizacyjna przedsiębiorstw handlowych, wypracowana latami praktyki, dowodzi że przy dobrym funkcjonowaniu poszczególnych szczebli nie powinno być zakłóceń w dostawach, nie powinno być także działań „na zasadzie straż-żółtych”. Tymczasem te nie lubiane kontrole ujawniają nie tylko skutki wielu niedociągnięć, ale także sygnalizują o ich przyczynach.

Grad.

Wybieramy Gdańszczanina 1977

(Dokończenie ze str. 3)

Ich obozy już pięćdziesiąt lat używały Znak Jakości. W liczącym ok. 3 tys. członków hufcu jest ich znacznie więcej. W tym roku w hufcowej akcji letniej uczestniczyło ponad 1100 zuchów i harcerzy. Jedną z pasji komendanta hufca jest rozszerzenie wakacyjnej wymiany grup dziecięcych z innymi krajami. Nawiazano już kontakty z NRD, Czechosłowacją, Węgrami. W przyszłorocznej akcji dojdzie Rumunia. Z obozów międzynarodowych sopocy harcerze przywieźli wiele dyplomów i pucharów za zajęcie pierwszych miejsc na festiwalach piosenki dziecięcej, rozgrywkach sportowych, konkursie wiedzy geograficznej, plastycznym itp.

Na miejscu zjednił liczna rzeszę uczniów nie zorganizowanych do realizacji zadań kolejnych alertów naczelnika ZHP.

Hufiec sopocki przed pięciu laty otrzymał imię Marynarki Wojennej. We wszystkich obozach i koloniach uczestniczą dwóch instruktorów w granatowych mundurach. Jest także w MW duży krąg wojskowy instruktorów harcerskich. Kilku z nich na co dzień jako hufcowi uczestniczy w pracy hufca, a pozostali dorywczo, pomagając przy re-

alizacji różnych akcji, a zwłaszcza programu wychowania morskiego.

Obecnie komendant hufca czyni starania o większe związanie drużyn harcerskich z miejscem zamieszkania. Mgr Jedliński był inicjatorem podjętej wiosną tego roku harcerskiej kampanii pn. „Przyjaciel Sopota”. Jej pierwszy etap przebiegał pod hasłem „Czystość i porządek”, a drugi - „Kwiaty dla Sopota”. Sprawowano opiekę nad uporządkowanymi wcześniej kwiatnikami w pobliżu szkoły i zieleńcami w oświadczeniach. Podesłano zadania harcerskiej ognia uzgadniały z samorządami mieszkańców i przedsiębiorstwami specjalistycznymi.

Reprezentuje liczne grono wybranych wychowawców młodego pokolenia, oddanych całym sercem młodzieży, poświęcających jej swój wolny czas. Głosowanie jest swobodne, liczy się wyrazem uznania, symbolizującym Kwiatami dla tych, którzy wraz z rodzicami na co dzień troszczą się o dzieci, ich zdrowie i przygotowanie do pełnego, właściwego udziału w przyszłości w życiu dorosłego społeczeństwa.

MARIA LASZKIEWICZ



2 laurem przy kierownicy

Otrzymałmy kolejny sygnał z Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego, który pozwala żywić przekonanie, że opinie i listy Czytelników są wykorzystywane na bieżąco dla poprawy pracy przedsiębiorstwa. W odpowiedzi na zarzuty Czytelnika przedstawione przez nas 17 listopada w tej rubryce, WPK poinformowało nas, że z kierowca, którego postępowanie było przedmiotem skargi Czytelnika - przeprowadzono rozmowę. Zwrócono szczególną uwagę na obowiązek zachowania odpowiedniej prędkości (uwzględniającej warunki drogowe i zapewniającej bezpieczeństwo przewożonym pasażerom).

„Kierowca przyznał się do wyciągnięcia z pasażerem lecz stanowiącym zaprzecza zarzutem, że w opisanym przypadku używał słów wulgaryzmów. Biorąc jednak pod uwagę taką możliwość - kierowca ostrzeżono, że w wypadku powtórzenia się dalszych tego typu incydentów zostaną wyciągnięte odpowiednie wnioski służbowe. Wyrażamy przełożeniu, że przeprowadzona rozmowa przyniesie pożądany skutek.

Za nieprawidłowe postępowanie naszego pracownika uprzejmie Czytelnika przepraszamy.” - czytamy w wyjaśnieniu WPK.

Uwagi krytyczne wpływają na poprawę jakości obsługi pasażerów.

Dotychczasowa korespondencja, otrzymywana od Czytelników przekonuje nas, że notuje się stały postęp w tej dziedzinie. Oto sylwetka jednego z wzorowych pracowników przedsiębiorstwa. Kupony z jego numerem służbowym znajdujemy codziennie w otrzymywanych listach.

„Kierowca ten jeździ zawsze na trasie Gdynia - Chylonia trolejbusem linii 22, numer boczny pojazdu 12015. Jest bardzo uprzejmy, w woźnie jest zawsze czysto i ciepło. Cieszą nas dobiegających do przystanku pasażerów, a gdy wsiadają invalida albo matka z dzieckiem - sprawdza czy usiedli i dopiero wtedy rusza z przystanku. Widocznie troszczy się o to, by nie stracił równowagi i nie upadł. Wczoraj jechałem do domu właśnie z nim. Po drodze popuścił się wóz, a pogoda była okropna. Kierowca nie wyprosił nikogo z pojazdu, starał się sam naprawić go. Jednak za chwilę wóz odmówił posłuszeństwa ostatecznie. Kierowca wszedł wtedy do niego i powiedział, że z tyłu jedzie trolejbus linii „25” jeżeli komuś bardzo się spieszy może się przesiąść, bo usuwanie awarii potrwa około 10 minut... Do celu dotarliśmy z kilkuminutowym opóźnieniem, nikt nie wysiadł.”

Nadawczyemu tego listu jest wyraziłem opinię szerokiego grona stałych pasażerów trolejbusu tej linii. Wszyscy oni gratulują WPK postawę ich pracownika.

Kto znalazł

W piątek ub. tygodnia w koleje elektrycznej na trasie Gdańsk - Wejherowo pozostawiono walizkę maszynę do pisania m-ki Consul. Uczelwego znalazcę prosi się o zwrot za wynagrodzeniem. Tel. 20-12-16.

Jak pokochać usługi?

(Dokończenie ze str. 3)

W tym tygodniu jeden „Lubczyk” ku piony na raty i własne mieszkanie. Prezes bolśnie odczuwa tę zmianę koniunktury. Znajduje to swój wyraz nie tylko w formalnych zwolnieniach z pracy. Rosnie także absencja chorobowa szczególnie wśród damskiej połowy zatrudnio-

nych. Tylko za 10 miesięcy 1977 r. wyniosła ona, nie licząc urlopow - 3032 dni. Trudno zgadnąć ile w tej pokażnej liczbie było faktycznych przypadków zachorowań, a ile subiektywnych potrzeb „machinięcia” na swój rachunek prywatnej klient ce spódniczki, bądź bluzeczki?..

Kierownictwo spółdzielni dochodzi tu prawdy w sposób umiarkowany. Zbytina bowiem gorliwość w tym względzie łatwo wywołuje u pracownika decyzję rozstania się z pracodawcą.

Patrzac na opisany trend odchodzenia spółdzielczych krawców „na siewto”, znowu z punktu widzenia klienta - nie rozdzieram szat. Zja wisko to bowiem, nie tworzy próżni w usługach tej branży. Zmienia tylko sektor.

Naszwiliłem ten problem w kontekście okoliczności ogłaszających dla Spółdzielni Odzieżowej „Jedność Robotnicza”, która w usługach roku 1977 nie wykona planu. Należy przede wszystkim wypracować „brakuje” spódniczki (4000) garnitury męskie, zostaną uzupełnione przez tych samych, wyszklonych w spółdzielni krawców, którzy zdecydowali się na uprawianie prywatnego rzemiosła.

Czy oznacza to, że nadszedł totalny zmierzch spółdzielczych usług krawieckich? Myślę, że nie. Sprawa jednak wymaga przemyslenia i liczenia się z aktualnymi realiami.

Może wzmagać się, a obciążonych kosztami stałymi zakładów na korzyść dużych domów mody? Może korekta kalkulacji i technologii?

Nie wypowiadam się w tej sprawie, zostawiając temat bardziej kompetentnym. Wydaje mi się jednak, że należy potraktować go w trybie pilnym.

WACŁAW HORSKI

W Gdańsku, w niedzielę o godz. 5 uległa uszkodzeniu zasuwa, zainstalowana na magistrali przesyłowej w Brzeźnie. Reperkusje tego odczuły także dzielnice jak Suchanino, Piecki-Migowo i Morena III. Na stał spadek ciśnienia i mimo usunięcia awarii o godz. 9.30 i wyłączonej pracy ok. 120 osób - jeszcze wczoraj odpowiedzialność nieleżenie grzejniki m. in. na Zabiancie.

Mrozy i awarie nekają nie tylko lokatorów

Pełne ręce roboty ciepłowników z Gdańska i Gdyni

W Gdańsku, w niedzielę o godz. 5 uległa uszkodzeniu zasuwa, zainstalowana na magistrali przesyłowej w Brzeźnie. Reperkusje tego odczuły także dzielnice jak Suchanino, Piecki-Migowo i Morena III. Na stał spadek ciśnienia i mimo usunięcia awarii o godz. 9.30 i wyłączonej pracy ok. 120 osób - jeszcze wczoraj odpowiedzialność nieleżenie grzejniki m. in. na Zabiancie.

Z informacji przedstawionych przez gdański OPEC wynika, że była to w zasadzie drobna awaria, ale niosła za sobą dość groźne skutki. M. in. w kilku budynkach popękaly grzejniki na klatkach schodowych. Zemdliło się więc nieodpowiednie zabezpieczenie drzwi i okien.

Gdybnie awarii natomiast skutki sobotniej awarii kotła w EC-I zabezpieczającej dostawę ciepła na Obłuz, Oksywie, Dziłki Leśne i część ul. Świętojańskiej. Z pomocą - tam gdzie to było możliwe - przyszyły EC II i EC III, ale temperatura gorącej wody wchodzącej do sieci znacznie spadła.

Awarie usunięto o godz. 20.55, a jej skutki były likwidowane przez całą niedzielę i dzień wczorajszy. Po dobie jak w Gdańsku, również w Gdyni 10-krotnie interweniowało po gotowie ciepłownice, wyjeżdżając do pokniętych grzejników w piwnicach, w piwnicach i na klatkach schodowych.

Jest jeszcze jeden problem, podnoszony przez przedstawicieli OPEC, związany ze sprawą dostaw energii cieplnej. Chodzi tu o wyłączenia prądu elektrycznego. Jak już informowaliśmy w prognozie jesienno-zimowego szczytu - są to sprawy nie do uniknięcia. A jednak - o czym dobrze wiedzą Zakłady Energetyczne - każde takie wyłączenie powoduje zatrzymanie pracy pomp w kotłowniach i spadek ciśnienia na sieci. Powtórne włączenie prądu to kolejne perturbacje w ogrzewaniu. Są to oczywiście sytuacje przymu-

sowe - co dobitnie podkreślił nasi rozmówcy. Stwierdził bowiem, że w obecnym sezonie grzewczym nie słydziliśmy krytycznych uwag na temat pracy elektrociepłowni. Niestety, jak pokazały to minione dwa dni - nawet „zwykłe” awarie komplikują dostawę ciepła do znacznych połaci Gdańska czy Gdyni.



W cyklu Latarnia Czarnoksięska zobaczmy dziś w programie II francuski dramat psychologiczny „Hotel du Nord” z roku 1938, jeden z wspanialszych filmów Carné'a.

„Hotel du Nord” powstał na konwencie powieści Eugène Debit w scenariuszu Henri Jeanson i Jeana Aurenche. Film został zrealizowany przedsięwzięciem po „Ludziach z młgła”, i miał podobno klimat światła wymyślonego, ale w jakiś sposób prawdziwie i oddziałującego na wyobraźnię. Piękna była sceneria „Hotelu” (dziś zapewne raz o swa ateliorowca), a największą ozdobę filmu stanowił jego aktor, przede wszystkim niezrównany Louis Jouvet i uroczą Arletty - która stała się tak bardzo i ciągle jest - ich ich grze utwór Carné'a nie zostarczał się tak bardzo i ciągle jest - może ozdobić afisz niejednego „luzjonu”.

Trzeźwość wśród kolejarzy

krzewią koła TTT

Od sześciu lat działa Oddział Kolejowego Towarzystwa Trzeźwości Transportowców w Gdyni. W tym czasie zrobiono wiele w zakresie krzewienia idei TTT w szeregach kolejarzy, powstały 44 koła w jednostkach służbowych na terenie Dystryktu Rejonowej PKP w Gdyni, które zrzeszają blisko 2,5 tys. członków.

Zwalczanie alkoholizmu i zapobieganie tej społecznej pladze, propagowanie trzeźwości zawodowej wśród załóg, które przecież prowadzą lokomotywy, kierują ruchem, odpowiadają za bezpieczeństwo ludzi i taboru - to podstawowe cele działalności TTT.

Są one realizowane poprzez różnorodne i wielorakie akcje. Organizuje się odczyty, prelekcje, wyświetla filmy o tematyce przeciwalkoholowej, organizuje wiele ciekawych imprez. Należą do nich np. konkursy z zakresu znajomości kodeksu drogowego, zagadnień przeciwalkoholowych, brańnych. Ostatnio odbył się w Gdyni kurs-konferencja, na którym specjalistki wygłosiły takie referaty jak: „Alkohol - komunikacja - skutki prawne”, „Przeważnie w czasie służby”, „Nie-trzeźwość w czasie służby” i in. Wdrażaniu zasad walki z alkoholizmem poświęcono są także imprezy sportowe i rozrywkowe. Do stałych pozycji należą cykliczne imprezy pt. „Umowny” się w wolną sobotę”.

Z ważniejszych imprez w planie pracy na przyszły rok wymienić można ogólnopolski zlot kolejarzy kół TTT z okazji Dnia Kolejarza, rajd na 600-lecie Hela szlakiem bohaterów obrońców Helu w 1939 r.

Maltretował rodzinę



Drogi ich zeszyli się przypadkowo: 33-letni Kazimierz Kamiński, zamieszkały w Wrzeszczu przy ul. Startowej 21a, opuścił w tym czasie restaurację „Pomorska” w Oliwie, gdzie wypił sporą ilość alkoholu, zaś 27-letnia Agnieszka B. wyszła z pracy.

Było to w nocy z 22 na 23 sierpnia br. K. Kamiński zaczął młodą kobietę i ciągnął w kierunku pobliskiej ławki, aby z nią „porozmawiać”. Wyrwała się jednak niezadowolona i podążyła do domu. Niestety, nie zorientowała się, że ów mężczyzna idzie w ślad za nią. W pewnym momencie K. Kamiński do gonił Agnieszkę B. i wyciągnął do klatki schodowej, zamykając za sobą drzwi wejściowe. Wykorzystując swą przewagę fizyczną, przemocował kobietę, następnie zaś powalił na posadzce i usiłował dokonać gwałtu. Zagroził przy tym, że jeśli będzie wzywał pomocy - udusi ją.

Agnieszka B. bronila się jednak jak mogła, w pewnym momencie nawet udało jej się wyswobodzić z rąk oprawcy, lecz nachwycił ją znowu. Czując, że traci siły, nie może dalek walczyć z brutalnym następcą. Zaczęła więc go prosić, aby zanęcił przemocę, obiecując że będzie mu uległa, ale musząc pojechać do jej mieszkania. Liczyła na to, że po drodze znajdzie się jakiś pomoc. K. Kamiński nie kwapił się z przyjęciem tej propozycji, lecz w końcu trafiła mu do przekonania. Pozwolił kobiecie ubrać się i silnie trzymając za rękę wyprowadził na ulicę.

Na pobliskim postoju znalazła się taksówka, do której oboje wsiadli. Pokrzywdzona niezwłocznie poprosiła kierowcę, aby wszadził mężczyznę, który ją przed chwilą napastował. Jadąc dalej sama spostrzegła milicyjny radiowóz. Zatrzymała go i przedstawila funkcjonariuszom swoje niedawne przeżycie. Zabrał ją do radiowozu i ruszył na poszukiwanie sprawcy, który nie mógł daleko odejść. Istotnie, wkrótce zauważyła na ulicy swego prześladowcę i wskazała go milicyjantom.

Przeciwno K. Kamińskiemu wszczęto śledztwo. Okazało się, że wcześniej, 19 czerwca, do prokuratury wpłynęła przeciwko niemu skarga tesciów o znęcanie się fizyczne i moralne nad nimi i żoną.

K. Kamiński zawarł małżeństwo w 1968 roku, miał troje dzieci w wieku od 9 do 2 lat. Ale jak zeznała jego żona, tylko kilka pierwszych miesięcy przeżyli ze sobą w zgodzie. Awantury nasiliły się zwłaszcza w ostatnich latach. K. Ka-

Uwaga piesi - ostrożnie na ulicy Chłopskiej!

Zanim ruszą tramwaje...

Niebawem zakończona zostanie realizacja pierwszego etapu budowy ul. Chłopskiej na Przymorzu. Wiąże się z tym przekazanie do eksploatacji jednokierunkowych jezdni na odcinku od ul. Pomorskiej do ul. Koło brzeskiej, z wydzielonymi torowiskami tramwajowym oraz dwóch (z planowanych pięciu) skrzyżowań z sygnalizacją świetlną. Sygnalizacja taka uruchomiona zostanie na pozostałych skrzyżowaniach w roku przyszłym. Podobnie z wygradzaniem torowisk tramwajowych. Na razie za jeźdźcą odcinkiem najważniejszym, a więc tam, gdzie torowisko zbliża się do zabudowań Szkoły Podstawowej nr 60.

Wydział Komunikacji Urzędu Miejskiego w Gdańsku, po szczegółowym przeanalizowaniu aktualnej sytuacji na ul. Chłopskiej i przewidując wzmogony ruch po zakończeniu budowy, apeluje do pieszych o zachowanie szczególnej uwagi. Przejście na drugą stronę ul. Chłopskiej wiązać się będzie bowiem z przekroczeniem dwóch jezdni (każda o 7-metrowej szerokości) oraz torów, którymi kursować będą tramwaje z częstotliwością 10 minut. Udogodnienia, związane z nową inwestycją drogową noszą za sobą wiele niebezpieczeństw, czyniących przede wszystkim na najmłodszych użytkownikach dróg.

Wydawać by się mogło, że nakłanianie do rozważli i pełnej dyscy-

AL

„Z LAUREM PRZY KIEROWNICY”

Kierowca nr sl. _____ lub nr boczny pojazdu _____

na linii _____ w dniu _____

● jeździł (nie jeździł) zgodnie z rozkładem jazdy

● przestrzegł (nie przestrzegł) zasad bezpieczeństwa ruchu

● zatrzymał (nie zatrzymał) pojazd na przystankach

● był (nie był) uprzejmy w stosunku do pasażerów

● pojazd posiadał (nie posiadał) tablice informacyjne

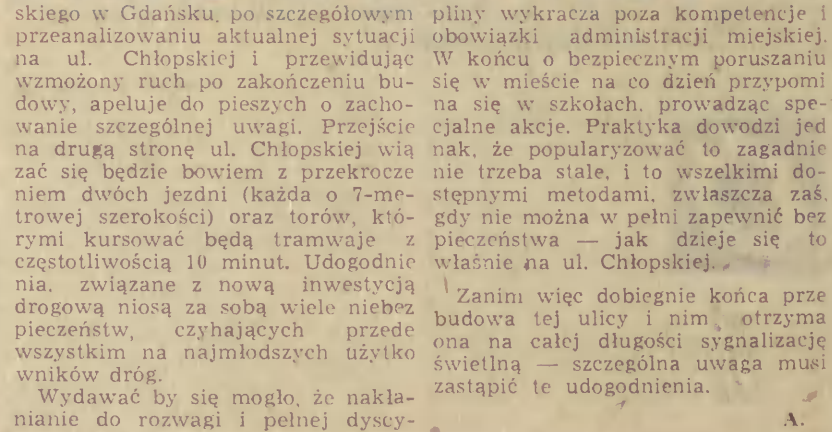
● inne uwagi pozytywne lub negatywne _____

● imię, nazwisko, adres _____

Prosimy o podkreślenie odpowiedzi i przesłanie kuponu pod adresem redakcji „Wieczór Wybrzeża” 80-958 Gdańsk, Targ Drzewny 3/7 skrytka pocztowa 185 z dopiskiem na kopercie „Z laurem przy kierowcy”.

pliny wykracza poza kompetencje i obowiązki administracji miejskiej. W końcu o bezpiecznym poruszaniu się w mieście na co dzień przypominają na się w szkołach, prowadząc specjalne akcje. Praktyka dowodzi jednak, że popularyzować to zagadnienie nie trzeba stale, i to wszelkimi dostępnymi metodami, zwłaszcza zaś, gdy nie można w pełni zapewnić bezpieczeństwa - jak dzieje się to właśnie na ul. Chłopskiej.

Zanim więc dobiegnie końca prace budowa tej ulicy i nim, otrzyma ona na całej długości sygnalizację świetlną - szczególna uwaga musi zastąpić te udogodnienia.



W sobotę, 10 bm, wieczorem na trasie Wejherowo - Gdańsk zaginiony brązowy pieszek z krótkim ogonkiem. Mała właścicielka i cała rodzina bardzo za nim tęskni. Będą niezmiernie wdzięczni za odprawienie zguby do Gdańska-Brzeźna, ul. Dunikowskiego 9 E m. 1.

Znów zginął pies

W sobotę, 10 bm, wieczorem na trasie Wejherowo - Gdańsk zaginiony brązowy pieszek z krótkim ogonkiem. Mała właścicielka i cała rodzina bardzo za nim tęskni. Będą niezmiernie wdzięczni za odprawienie zguby do Gdańska-Brzeźna, ul. Dunikowskiego 9 E m. 1.

W sobotę, 10 bm, wieczorem na trasie Wejherowo - Gdańsk zaginiony brązowy pieszek z krótkim ogonkiem. Mała właścicielka i cała rodzina bardzo za nim tęskni. Będą niezmiernie wdzięczni za odprawienie zguby do Gdańska-Brzeźna, ul. Dunikowskiego 9 E m. 1.

Znów zginął pies

W sobotę, 10 bm, wieczorem na trasie Wejherowo - Gdańsk zaginiony brązowy pieszek z krótkim ogonkiem. Mała właścicielka i cała rodzina bardzo za nim tęskni. Będą niezmiernie wdzięczni za odprawienie zguby do Gdańska-Brzeźna, ul. Dunikowskiego 9 E m. 1.



Znów zginął pies

W sobotę, 10 bm, wieczorem na trasie Wejherowo - Gdańsk zaginiony brązowy pieszek z krótkim ogonkiem. Mała właścicielka i cała rodzina bardzo za nim tęskni. Będą niezmiernie wdzięczni za odprawienie zguby do Gdańska-Brzeźna, ul. Dunikowskiego 9 E m. 1.

Wielcy sportowcy z małych Polic

„Recepta“ na 100 km

Mieszkańce Polic koło Szczecina - Józef Flak uczynił jednego dnia rzecz, która może zaskoczyć nawet takich znawców odporności ludzkiego organizmu, jak sportowi trenerzy. Najpierw razem ze swoim kolegą Felicianem Mąkosą przebiegli w osiem godzin 100-kilometrową trasę sprzed pomnika Czci...

JAK PRZEBIEC 100 KM?

Oczywiście pokonanie w dobrym tempie osiem godzin trasy 100 km (12,5 km na godzinę) wymagało od Feliciana Mąkosy i Józefa Flaka odpowiednich przygotowań. J. Flak zaczął uprawiać lekkoatletykę mając 16 lat, a F. Mąkosę lat 18. Zaliczani byli do dość dobrych lekkoatletów, ale większych sukcesów jakoś nie odnieśli. Później obojgu musieli na pewien okres czasu przerwać uprawianie lekkoatletyki. Po powrocie na bieżnię zdecydowali się na dystansy najdłuższe - maratony, 100 km.

Przygotowanie do tego supermaratonu rozpoczęli przed wieloma miesiącami, przebiegając codziennie, najczęściej po lesistym terenie, od 20 do 60 km. Razem przebiegli łącznie po około 2,5 tys. km, uzupełniając to „biegową porcję“ ćwiczeniami gimnastycznymi. Zasadę treningu i przygotowania, a także diety opracowali sami.

Pomocy ze strony władz sportowych nie otrzymali żadnej, nawet buty treningowe kupili sami. Pewną pomoc okazał im jedynie zakład pracy Feliciano Flaka, natomiast kierownik rozstrzygnął sobie, gdy dowiedział się iż uprawia sport, albo biegi albo praca. Jedno nie może drugiemu przeszkadzać. Pełne zrozumienie wykazywał tylko rodzinny, nie mówiąc na co-dziennie, kilkugodzinne nieobecności w domu, a nawet na pewne wydatki.

A MOŻE NA STAŁE MARATON: CEDYŃNIA - SZCZECIN?

Józef Flak i Felician Mąkosę mają po 32 lata - uważają, że jest to najlepszy okres dla maratończyków i super...

A. Proell-Moser zdyskwalifikowana

Międzynarodowa Federacja Narciarska (FIS) potwierdziła dyskwalifikację Austriaczki Annemarie Proell-Moser. Moser została zdyskwalifikowana w związku z ewentualnym dopięciem zawodów o Puchar Świata w Val d'Isere za jazdę w niedozwolonym stroju.

Po sportowej niedziele

ostatnia seria spotkań ekstraklasy koszykarskiej wprowadziła do tabeli dotychczasowych rozgrywek pewne zmiany. Pozytively lidera zajął zespół Śląska Wrocław, która odnawia zwycięstwa nad groźnymi rywalami, jakimi są niewątpliwie zespoły Lecha Poznań i GKS Wybrzeże. Mistrzowie Polski znajdują się obecnie w doskonałej formie i w sobotnio-niedzielnych spotkaniach nie dali swoim przeciwnikom żadnych szans. Podopieczni trenera Mieczysława Łopacki zajęli więc pozycję „Gdańskich Korsarzy“, ale posiadają na swoim kon-

WIECZOR DZIENNIK ROBOTNICZEJ SPÓŁDZIELNI WYDAWNICZEJ „PRASA-KSIĄŻKA-RUCH”

maratończyków. Zamierzają startować w biegu na dystansie 120 km, rozgrywanym w okolicach Mińska w Związku Radzieckim. W słynnym maratonie w Koszycach w Czechosłowacji, myślą o biegu rozgrywanym na dystansie 200 km w CSRS. Pragną też, by supermaratoński bieg na dystansie 100 km Cedyńia - Szczecin znalazł się na stałe w kalendarzu sportowym imprez. Mają nowe deklaracje ze strony innych maratończyków, iż wezmą w nich udział. Spodziewają się jednak większej pomocy ze strony sportowych władz i przynajmniej symbolicznych nagród - pucharów, drobnych upominków.

ŻELAZNA WOLA

Na przebiegnięciu 100 km Felician Mąkosy i Józef Flak potrzebowali osiem godzin. Biegając w bardzo równym tempie potrafili nawet swobodnie rozmawiać - o drodze, którą pokonywali, o mijanych okolicach, kolejach. Podstawową ich odżywką były soki cytrynowe, miód, owoce, nieco czekolady. Mąkosę uzupełniała to menu gorzka herbata. Flak - zinną, żółtą wodę.

Dwaj biegnący z małego miasta Polic koło Szczecina udowodnili, że można osiągnąć wytrzymałość, systematyczność, żelazną wolę. A po zakończeniu biegu Józef Flak powiedział: „bieg się skończył, a nogi jeszcze chciały biec dalej. Wiecezorem nie mogłem wytrzymać, żeby nie pojsć na tańce“.

JERZY KUBIAK

Allan Wade w Polsce

Od 8 do 10 bm. Ośrodek Sportowo-Wypoczynkowy w Kamieniu koło Rybnika gościł kilkudziesięciu trenerów pierwszej drugiej ligi piłkarskiej. Celem spotkania klubowego szkoleniowców była wymiana doświadczeń, doskonalenie fachowych umiejętności. Temu ostatniemu służyło m. in. zaproszenie do Polski szefa wydziału Angielskiej Federacji - Allana Wade'a. Pokazowy trening, który angielski szkoleniowiec przeprowadził z piłkarzami ROW-u zrobił na wszystkich olbrzymie wrażenie. Piłkarze stwierdzili, że ćwiczenia proponowane przez gościa były bardzo interesujące i różnicowane. Ponadto Allan Wade przeprowadził z grupą trenerów kilka wykładów ilustrowanych przeżyciami.

„Jestem w waszym kraju nie po raz pierwszy. Byłem w Polsce w roku 1972. Od tego czasu mam w Polsce wielu przyjaciół. Podczas tegorocznego pobytu oprócz zajęć - wykładów w Kamieniu spotkałem się ze swoim przyjacielem, trenerem waszej reprezentacji Jackiem Gmochem. Przedyskutowaliśmy wiele interesujących nas tematów piłkarskich.“

Dwa zwycięstwa hokeistów Finlandii

Hokejowa reprezentacja Finlandii rozegrała w poniedziałek w miejscowości Lappeenranta rewanżowy, towarzyski pojedynek z drużyną RFN, odnosząc zwycięstwo 7:4 (3:1, 1:3, 3:0). Poprzedniego dnia w Helsinkach Finowie wygrali 8:2.

Nowy zarząd LKS Kociewie

W ubiegłym tygodniu odbyło się w Starogardzie Gdańskim zebranie sprawozdawczo-wyborcze Ludowego Klubu Sportowego Kociewie, na którym dokonano podsumowania 10-letniej działalności klubu oraz wybrano nowe władze. Prezesem Kociewia został mgr inż. Bolesław Włuka - nacelnik dyrektor Kombinatu Rolnego „Kociewie“. Na wiceprezesa wybrano Gerarda Podolskiego, Tadeusza Zurawskiego, Mariana Łukasiewskiego, Jana Frydryszewskiego i Franciszka Kaszubskiego. Sekretarzem klubu został inż. Henryk Kinder, skarbnikiem inż. Adolf Piotrowski, przewodniczącym Komisji Związkowej mgr Paweł Czerwinski.

Klub przyjął ponadto nowy statut o nazwie Ludowy Klub Sportowy Agrolub Kociewie. W składzie zarządu znalazł się m. in. inż. Stanisław Kociewski, który wiceprezesem został wybrany na okres 4 lat. Nowy zarząd klubu postawił sobie jako cel intensyfikację sportu kwalifikacyjnego, organizację sportu masowego dla pracowników przedsiębiorstwa gospodarki żywnościowej i ich rodzin oraz dalszy rozwój klubu.

Pływacy PG najlepsi

W niedziele odbył się na pływalni AOS Politechniki Gdańskiej trójmecz z udziałem ekip Pomorskiej Akademii Medycznej, Politechniki Gdańskiej i Akademii Medycznej w Gdańsku. W konkurencjach męskich triumfowali pływacy PG. Najwięcej punktów dla zwycięskiej drużyny zdobyli: 100 m st. klas. - 1. Tomasz Kurpisz 1:17,0 i 2. Jerzy Fabiańczyk 1:17,2; 100 m st. grzbiet. - 1. Paweł Cichoż 1:16,0 i 2. Piotr Cichoż 1:16,8; 50 m st. motylk. - 1. Jarosław Bendych 31,0 i 3. Arkadiusz Jakubczak 32,0.

Złoty Stadion

Udany start drużyn siatkówki w europejskich pucharach

Trzy polskie zespoły, które wystąpiły dotychczas w europejskich rozgrywkach pucharowych w siatkówce, odniosły w meczach pierwszej rundy zdecydowane zwycięstwa. Przeciwnicy nie byli zbyt wymagający - klubowe zespoły zachodnioeuropejskie nie dorównują jeszcze poziomowi nawet średnim drużynom polskiej ekstraklasy.

Najtrudniejsze zadanie mieli siatkarze olstyskiego AZS wstępujący w Pucharze Zdobywców Pucharów. Wice-mistrz Francji, zespół uniwersytetu w Montpellier, jest jednak w bieżącym sezonie w nieco słabszej formie, aktualnie zajmując w tabeli ligowej siódme miejsce. Nie najlepszą dyspozycją Francuzów ujawniła się także podczas meczu w Olstynie, gdzie ulegli drużynie AZS praktycznie bez walki. W me-

czu w Montpellier gospodarze mogą okazać się groźniejsi, nie będą jednak w stanie wygrać z olstyniakami. Awans AZS jest już prawie pewny - wicemistrz Polski musi wygrać tylko jedno seta lub zdobyć w trzech setach więcej niż 21 meczów punktów. Przeciwnikiem siatkarzy AZS w drugiej rundzie będzie zwycięzca spotkań USC Medico Munster (RFN) - Rexoes (Portugalia). Pierwszy mecz tych drużyn, rozgrywany w RFN, zakończył się zwycięstwem USC Munster 3:0 (15:13, 15:11, 15:9).

Mistrzynie Polski, siatkarki Startu Łódź, nie miały najmniejszych kłopotów z odniesieniem zwycięstwa nad ASPIT Montpellier, w pierwszej rundzie PE. Pomimo nie najlepszej formy prezentowanej w ciągu sezonu ligowego, lodzianki straciły w całym sobotnim meczu zaledwie 13 punktów i są zdecydowanym faworytem meczu rewanżowego. Mecz w Montpellier będzie już tylko formalnością, a na drugie Startu czeka kolejny przeciwnik - USC Madoc Münster. Siatkarki mistrza RFN pokonały dwukrotnie słabszy austriacki Post Wiedeń 3:0 i 3:2 zapewniając sobie awans do drugiej rundy. Drużyna Medico Munster nie powinna być trudnym przeciwnikiem dla lodzianek choć zaliczone jest do czołowych zespołów klubowych Europy Zachodniej.

Najłatwiejsze zadanie w pierwszej rundzie miały w PZP siatkarki krakowskiej Wisły, które spotkały się ze szwajcarską drużyną VBC Bienna. Zdecydowane zwycięstwo wisłaczek zapewniło już im praktycznie awans do półfinału pucharu. W półfinale czeka jednak Wisłę trudne zadanie - o losach awansu do finałowej czwórki zdecydują spotkanie z bardzo silną drużyną Dynamo Berlin, w której występuje pięć aktualnych reprezentantek NRD.

Czwarta polska drużyna, występująca w PE Płomień Sosnowiec pierwszy mecz w Starogardzie Gdańskim, zebranie sprawozdawczo-wyborcze Ludowego Klubu Sportowego Kociewie, na którym dokonano podsumowania 10-letniej działalności klubu oraz wybrano nowe władze. Prezesem Kociewia został mgr inż. Bolesław Włuka - nacelnik dyrektor Kombinatu Rolnego „Kociewie“.

Udany start drużyn siatkówki w europejskich pucharach

Trzy polskie zespoły, które wystąpiły dotychczas w europejskich rozgrywkach pucharowych w siatkówce, odniosły w meczach pierwszej rundy zdecydowane zwycięstwa. Przeciwnicy nie byli zbyt wymagający - klubowe zespoły z zachodnioeuropejskie nie dorównują jeszcze poziomowi nawet średnim drużynom polskiej ekstraklasy.

Udany start drużyn siatkówki w europejskich pucharach

Trzy polskie zespoły, które wystąpiły dotychczas w europejskich rozgrywkach pucharowych w siatkówce, odniosły w meczach pierwszej rundy zdecydowane zwycięstwa. Przeciwnicy nie byli zbyt wymagający - klubowe zespoły z zachodnioeuropejskie nie dorównują jeszcze poziomowi nawet średnim drużynom polskiej ekstraklasy.

Udany start drużyn siatkówki w europejskich pucharach

Trzy polskie zespoły, które wystąpiły dotychczas w europejskich rozgrywkach pucharowych w siatkówce, odniosły w meczach pierwszej rundy zdecydowane zwycięstwa. Przeciwnicy nie byli zbyt wymagający - klubowe zespoły z zachodnioeuropejskie nie dorównują jeszcze poziomowi nawet średnim drużynom polskiej ekstraklasy.

Udany start drużyn siatkówki w europejskich pucharach

Trzy polskie zespoły, które wystąpiły dotychczas w europejskich rozgrywkach pucharowych w siatkówce, odniosły w meczach pierwszej rundy zdecydowane zwycięstwa. Przeciwnicy nie byli zbyt wymagający - klubowe zespoły z zachodnioeuropejskie nie dorównują jeszcze poziomowi nawet średnim drużynom polskiej ekstraklasy.

Udany start drużyn siatkówki w europejskich pucharach

Trzy polskie zespoły, które wystąpiły dotychczas w europejskich rozgrywkach pucharowych w siatkówce, odniosły w meczach pierwszej rundy zdecydowane zwycięstwa. Przeciwnicy nie byli zbyt wymagający - klubowe zespoły z zachodnioeuropejskie nie dorównują jeszcze poziomowi nawet średnim drużynom polskiej ekstraklasy.

Udany start drużyn siatkówki w europejskich pucharach

Trzy polskie zespoły, które wystąpiły dotychczas w europejskich rozgrywkach pucharowych w siatkówce, odniosły w meczach pierwszej rundy zdecydowane zwycięstwa. Przeciwnicy nie byli zbyt wymagający - klubowe zespoły z zachodnioeuropejskie nie dorównują jeszcze poziomowi nawet średnim drużynom polskiej ekstraklasy.

UCL uwzględniła prośbę organizatorów

Dłuższe etapy

w Wyścigu Pokoju

W dniu 10 maja przyszłego roku wystartuje w Berlinie przez Pragę do Warszawy kolejny, XXXI kolarski Wyścig Pokoju. Kolarze będą mieli jeszcze tym razem do przejechania trasę długości 1868 km, a nie już następnego edycji WP rozgrywane będą na trasie liczącej ponad 2 tys. km, ponieważ Międzynarodowa Unia Kolarska (UCI) przychyliła się do próby organizatorów o zniesienie 160-kilometrowego limitu długości poszczególnych etapów.

Do majowej imprezy jest jeszcze wprawdzie daleko, ale gospodarze imprezy trzech bratnich gazet otrzymali już potwierdzenie gotowości do startu w Wyścigu Pokoju 1978 roku reprezentacji Związku Radzieckiego, Bułgarii, Węgier, Jugosławii, Belgii, Holandii, Francji, Hiszpanii, Szwajcarii, Włoch, W. Brytanii i Finlandii. Ciekawostką może stanowić wiadomość, że związek kolarski Belgii zapowiedział przysłanie na Wyścig Pokoju pierwszej amatorskiej reprezentacji tego kraju, która przygotowywać się będzie także do mistrzostw świata amatorów, które odbędą się w Monachium.

Trasa XXXI kolarskiego Wyścigu Pokoju składać się będzie z 12 etapów. Jego zakończenie przewidziane jest w dniu 24 maja w Warszawie. Godny podkreślenia jest fakt, że poszczególne etapy XXXI WP będą dłuższe niż dotychczas.

P.P. POLMOZBYT W GDAŃSKU UPRZEJMIEM INFORMUJE P. T. KLIENTÓW że prowadzi SPRZEDAŻ EKSPRESOWĄ samochodów m-ki Syrena 105 Stand. Cena detaliczna sam. wynosi - 94 000,- plus dopłata za przyspieszoną sprzedaż - 30 000,- Kupując powinien dokonać wpłaty należności za samochód oraz dopłatę za przyspieszenie na odrębnych dowodach w NBP Oddział Gd.-Wrzeszcz na konto 19015-39-139-21. Prosi się kupujących aby na wszystkich odcinkach dowodów wpłat bezwarunkowo podali przeznaczenie (marka, typ samochodu, z dopiskiem ekspres). Po dokonaniu wpłaty kupujący są proszeni o przybycie do naszego Punktu Sprzedaży Samochodów Syrena w Sopocie, ul. 20 Października 635 wraz z dowodami wpłaty, celem zarejestrowania i ustalenia terminu odbioru samochodu. Odbiór samochodu w trybie ekspresowym nastąpi nie później niż 30 dnia od dnia zarejestrowania wpłat. K-9043

Urząd Celný w Gdańsku podaje do wiadomości, że dnia 19 grudnia 1977 r. o godz. 10.00 w siedzibie Urzędu Celnego przy ul. Oliwskiej 35 odbędzie się

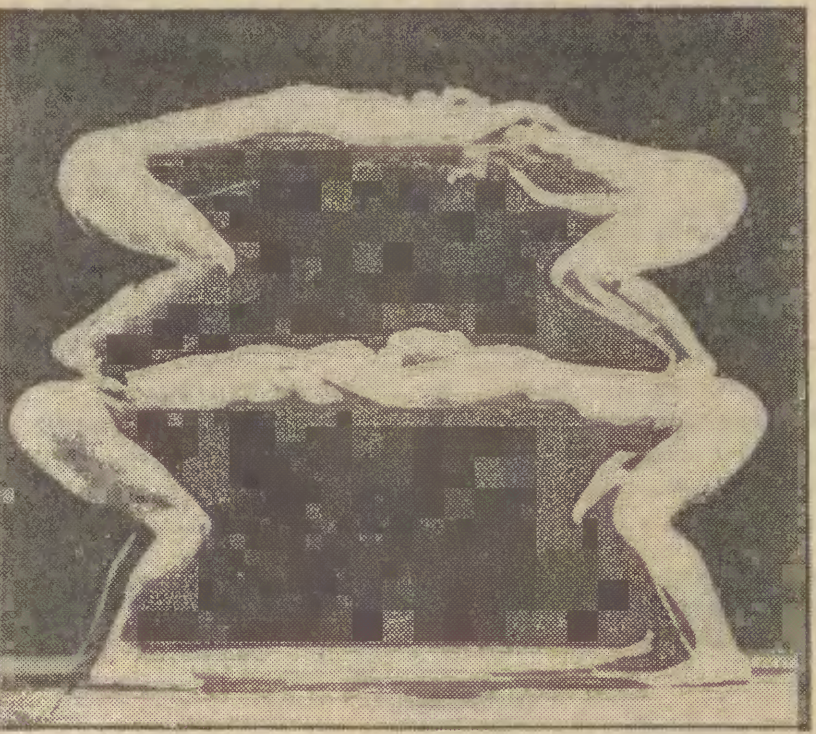
LICYTACJA

- niżej wymienionych przedmiotów: 1. samochodu osobowego „Ford Eskord“. Cena wywoławcza 67 500,- zł, 2. samochodu osobowego „Austin Mini Cooper“ cena wywoławcza 26 700,- zł, 3. samochodu osobowego „Ford Taunus 17M“. Cena wywoławcza 42 000,- zł, 4. części samochodowych używanych różnych w ilości 288 kg. Cena wywoławcza 7,50 za 1 kg. Samochody można oglądać: poz. 1 na parking przy ul. Miałki Szlak, w dniu 17.12.77 r. od godz. 9.00 do 11.00, poz. 2-3 na parking w Sopocie przy ul. Powstańców Warszawy 22 od godz. 12.00 do 13.00, poz. 4 w dniu 19.12.77 r. od godz. 8.00 do 10.00 w Urzędzie Celnym przy ul. Oliwskiej 35. W wypadku niedościa licytacji do skutku w pierwszym terminie, druga licytacja odbędzie się w siedzibie Urzędu Celnego w dniu 22.12.1977 r. o godz. 11.00. Ceny wywoławcze zostaną zmniejszone o 25 proc. Licytacja będzie przeprowadzona w myśl Ustawy z dnia 17.IV.1966 r. o postępowaniu egzekucyjnym w administracji (Dz. U. Nr 24 poz. 181) i rozporządzenia Ministra Finansów z dnia 6.10.1966 r. (Dz. U. Nr 44 poz. 265). Urząd Celný nie odpowiada za wady ukryte, braki części i wyposażenia oraz zastrzega sobie prawo odwołania licytacji bez podania przyczyn. K-9038

ROZNE: KOBIETY w ogrodnictwie - zatrudnia, Gdańsk - Lipce, ul. Zawiejska 81 A. G-12210; OPIEKUNKĘ do dziecka - przyjmie, Gdańsk - 18-20, ul. 20-21-49, godz. 18-20. G-12217; PONOĆ domowa, na stałe potrzebna (samodzielny pokój). Sopot, Słowackiego 25. G-12215; SPODNIARKE rdz. z praktyką - przyjmie. Zasp. Startowa 53 G m. 7, godz. 8-10 lub 18-20. G-12246; FRYZJERKA damska (frenki skóra) i uczennica - potrzebne. Oferty „12241“, Biuro Ogłoszeń, 80-958 Gdańsk. G-12241; ZGUBY KOMENDA Wojewódzka Miłoci Obywatelskiej w Gdańsku uwzględnia pozwolenie nr A-05245 na brzoń myśliwską - dryling nr 2132, kal. 12,5 mm, na nazwisko Forteg Helm Adm. S. Józef, zam. Gdańsk, ul. Kryniczna 8/A. G-12147; ZARZĄD Portu Gdynia unie waznia przepuszczyć stała na teren portu i na statki nr 30204, na nazwisko Andrzej Zaręba. G-12207; DZIEKANAT Instytutu Odkretowego PG ulewaznia legitymacje studencką nr 30204, na nazwisko Andrzej Zaręba. G-12207; DZIEKANAT Instytutu Architektury i Urbanistyki Politechniki Gdańskiej unie waznia legitymacje studencką nr 31954/76, wystawioną na nazwisko Piotr Rutkowski. G-12208; ZARZĄD Portu Gdynia unie waznia przepuszczyć stała na teren portu nr 1181, wystawioną na nazwisko Mieczysław Piotrowski, pracownik FUD. G-23950; KUCHARZA i strażniczkę - zatrudnia, Telefon 29-02-49. S-23953; PRACA KUCHARZA i strażniczkę - zatrudnia, Telefon 29-02-49. S-23953; KUPNO BURSZTYN i kamienie półszlachetne - kupię. Telefon 31-92-83. S-25455; SKÓRE baranka na kolnierz - kupię. Telefon 59-21. G-12192; PRACA KUCHARZA i strażniczkę - zatrudnia, Telefon 29-02-49. S-23953; ROZNE: KOREPETYCJE - j. polski, angielski, matematyka. Telefon 21-59-28, wewn. 19, godz. 14-15. S-23958; PRZYJMĘ zamówienia na rozładunek pomorzyk. Teghamdan, Revertum, Baghamdan, cross i inne importowane - do szklarni, tuneli ogrzewanych i zimnych, z uzgodnieniem terminu odbioru i porządku fachową. Przy udziale zamówień wliczających się do wyliczenia - mistrzostwo czeladnicze - mistrzostwo czeladnicze, meście, dziełnictwo, kuźnictwo, Przymiemy także zgłoszenia na kursy czeladnicze - mistrzostwo w zawodach: elektrycznych, budowlanych oraz na uprawnienia spawaczy gorzających, elektrycznych i paliszy. Wrzeszcz, Miszewskiego 13, telefon 41-03-62. K-8483; ASYSTENT przygotowuje do egzaminów wstępnych - Matematyka, fizyka. Telefon 53-12-57. G-12215; SUNKIE słuźną sprzedaż. Garaż blaszany. Warszawa, ul. 20-21-49, godz. 18-20. G-12215; ZAMIENIE garaż (nowy) w centrum Wrzeszcza - na garaż w okolicach Zasp. Zasp. Startowa 23 G m. 7. G-12247; POSZUKUJE garażu w okolicy ul. Partyzantów ul. Bałtorek, we Wrzeszczu. Telefon 41-03-27. G-12246; Z POWODU choroby wydzierżawiam zakład radio-telewizyjny. Telefon 41-03-82. G-12230; POGOTOWIE telewizyjne. Telefon 31-90-03. G-12287; ZGINAŁ pleszek średniej wielkości, bezowo - brązowy. Znalazcę wynagrodzę. A. Szczeniak Gdańsk-Oliwa, ul. Drzymały 8/7. G-12277

Kino-Teatr-Telewizja

Jak figurki z porcelany



Artyści z Pilobolus Dance Theatre wyglądają trochę jak figurki z porcelany. Podobno ich występ w Nowym Jorku był rewelacją sezonu. CAF - AP

Telewizyjna Anna



W zespole filmowym „Silesia” powstaje film telewizyjny „Anna” według scenariusza Ireneusza Iredyńskiego, w reżyserii Barbary Sass-Zdort. Operatorem jest Jerzy Zieliński, scenografię Piotr Dudziński, kostiumy zaprojektowała Jolanta Grzymoła. W tocząc głównych bohaterów: Małgorzata Pritulak, Zdzisława Wardęja i Edwarda Lubaszenkę.

Nr.: podczas realizacji filmu, w rolach głównych Małgorzata Pritulak i Zdzisława Wardęja.

CAF-Rozmysłowiz



NA WTÓREK - 13 grudnia

BARAN (21. III - 20. IV)
Działasz trochę nerwowo, tam gdzie potrzebna jest rozwaga i odrobina dyplomacji.

BYK (21. IV - 21. V)
Zamiast uników, bardziej skłucz na byłąby serdecznie, szczerza rozmowa, konieczna dla wyjaśnienia sytuacji.

BLIŹNIĘTA (22. V - 21. VI)
Od Ciebie zależy dobre samopoczucie bliskiej Ci osoby. Uczyni coś w tym kierunku, a i sobie sprawisz przyjemność.

RAK (22. VI - 22. VII)
Ktoś na kogo już nie liczysz sprawi Ci miłą niespodziankę.

LEW (23. VII - 22. VIII)
Mily komplement sprawi Ci przyjemność, tym bardziej że usłyszysz go od kogoś, na kim Ci zależy.

PANNA (23. VIII - 22. IX)
Nie zaniedbuj starej przyjaźni, tym bardziej, że ten ktoś Ciebie potrzebuje.

WAGA (23. IX - 23. X)
Spadek formy ma przejściowy charakter, nie przejmuj się więc i pomysł raczej o czymś, co może Cię trochę rozwinąć.

SKORPION (24. X - 22. XI)
Najbliższe dni przybliżą szanse spełnienia Twoich marzeń.

STRZELEC (23. XI - 21. XII)
Ktoś myśli o Tobie poważnie, o czepkuje jednak gestu również z Twojej strony.

KOZIOROZEC (22. XII - 20. I)
Twoja nieumowa może być powodem małego konfliktu z bliską Ci osobą.

WODNIK (21. I - 20. II)
Wzajemnym obawami, a może i wściekłością, masz pewne wątpliwości, nie zadowolisz Twoim zafiancamentem.

RYBY (21. II - 20. III)
Dobre układy towarzyskie będą źródłem Twojego zadowolenia.

„Staram się wszystko brać na siebie”

60 filmów Jeana Paula Belmondo

Niedaleko Paryża, w scenarii XII-wiecznego zamku nakreśla się zdjęcia do 60 z kolei filmu z Jeanem Paulem Belmondo. W czasie jednej z przerw korespondent radiotelewizyjny tygodnika „Niedziela” przeprowadził rozmowę z popularnym aktorem. Oto fragmenty tego wywiadu:

- Jakże były początki pana kariery artystycznej?
- Jestem przynajmniej, a mój ojciec to znany rzeźbiarz. Ostatnio otwarto jego dużą wystawę. Ukończyłem konserwatorium, a także szkołę aktorską, gdzie się lat występowałem w teatrze, ale tylko bez większych sukcesów, ale nawet z fatalnym finałem. Położyłem głowę na rolę i całe przedstawienie. Na szczęście już przedtem zaczęli się o film.

- Ma pan na swym koncie 59 filmów, czy to prawda?
- Zgadza się, a jeśli weźmie się pod uwagę, że mam 44 lata, to chyba sporo... W ostatnich czasach zwolniłem się co tempo i nie robię więcej niż dwa filmy rocznie. W końcu nie można

wciąż pokazywać się na ekranie, bo to widzów zanudzi. Dodajmy do tego, że w telewizji na okrągło wyświetlają moje dawniejsze filmy. Tak więc, gdy nawet w ogóle skończę z filmem



Na zdjęciu: Jean Paul Belmondo

moje „niezapomniane oblicze” jeszcze długo będzie przelatywać telewizyjnie.

- Czy był pan w Związku Radzieckim?
- Niestety, nie, ale marzę o takiej podróży, o spacerze po Moskwie i Leningradzie.

- Czy to prawda, że nie korzysta pan z dublerów i kaskaderów nawet w najbardziej niebezpiecznych zdaniach?
- Prawda. Staram się wszystko brać na siebie. Choć, szczerze mówiąc, „zabawa” to wymaga żelaznej kondycji i kosztuje sporo nerwów.

- Jesteśmy na planie 60 pańskiego filmu pt. „Zwierzę”, o co w nim chodzi?
- Jest to historia małżeństwa kaskaderów. Żonę gra Raquel Welch, męża - ja. Pewnego dnia ona go porzuca, aby związać się z bogatym właścicielem tego wspaniałego zamku, który właśnie mamy przed sobą. Jest on odczyniony fosą, wypełniony zimną i brudną wodą. Na dziedzińcu zamkowy jest prywatny ogród zoologiczny z różnymi okazami dzikich zwierząt. Kulminacyjną sceną filmu będzie moja wyprawa do zamku, przez ten cholemyrow z wodą, w otoczeniu zwierząt, które są mi posłuszne. Wpadnę na sale na chwilę przed ślubem bogacza z Raquel Welch - i oczywiście ją uprowadzę. No, a teraz zjemy coś wraz z ekipą zdjęciową, bo jak pan widać, czeka nas kupa roboty...

GDANSK - AULA SZKÓŁ W ZYCZNYCH, ul. Głębka 3 - Recital skrzypcowy laureata VII Międzynarodowego Konkursu im. H. Wieniawskiego, Piotra A. Zazwojskiego (USA) g. 19.30

GDANSK SALON WYSTAWOWY KMPiK, Długa 35 - wystawa plakatu politycznego z okazji Seminarium Filmowego - Kino Polityczne - w g. 10-21

GDANSK-OLIVA - GALERIA „PRZYMORZE” DS ul. Śląska 66 - wyst. litografii Tadeusza Łapińskiego (USA - Maryland) - g. 10-21

SOPOT TEATR KAMERALNY - SZALESZKO, g. 19

GDYNIA TEATR MUZYCZNY - Poemat pedagogiczny, g. 19.15

TEATR DRAMATYCZNY - Skok z łódka - Dom Rzemiosła w Gdyni, g. 19

IMPREZY

GDANSK - AULA SZKÓŁ W ZYCZNYCH, ul. Głębka 3 - Recital skrzypcowy laureata VII Międzynarodowego Konkursu im. H. Wieniawskiego, Piotra A. Zazwojskiego (USA) g. 19.30

GDANSK SALON WYSTAWOWY KMPiK, Długa 35 - wystawa plakatu politycznego z okazji Seminarium Filmowego - Kino Polityczne - w g. 10-21

GDANSK-OLIVA - GALERIA „PRZYMORZE” DS ul. Śląska 66 - wyst. litografii Tadeusza Łapińskiego (USA - Maryland) - g. 10-21

SOPOT TEATR KAMERALNY - SZALESZKO, g. 19

GDYNIA TEATR MUZYCZNY - Poemat pedagogiczny, g. 19.15

TEATR DRAMATYCZNY - Skok z łódka - Dom Rzemiosła w Gdyni, g. 19

Kaliskie „Teatry przy kawie”

Od trzech lat pomyślnie rozwija się działalność w woj. kaliskim „Teatry przy kawie”, które stanowią skuteczną formę popularyzacji sztuki scenicznego w środowisku wiejskim. Planówki te istnieją przy klubach „Ruch” i cieszą się dużym powodzeniem wśród ich bywalców, zwłaszcza zaś wśród młodzieży. Idea „Teatru przy kawie” polega na czytaniu tekstów literackich, fragmentów utworów dramatycznych, publicystyki i społecznej i politycznej, na prezentacji montażu i inscenizacji. Kaliskie zespoły teatralne działające przy wiejskich klubach „Ruch” w ciągu krótkiego czasu zdobyły duże doświadczenie, a wiele z nich może służyć za wzór podobnym placówkom w innych województwach.

Do najlepszych w woj. kaliskim „Teatrów przy kawie” należy Zespół Zwyczo Słowa z klubu „Ruch” w Galewicach. Podczas ostatniego II wojewódzkiego przeglądu „Teatrów przy kawie” pokazał on ciekawy spektakl „Testament dzieci Hiroszimy”.

„Szósty członek” zespołu Abba

Słynna szwedzka grupa muzyczna „Abba” powiększyła się o nowego, szóstego członka, oczywiście nie do słownie. W tych dniach blondwłosa piosenkarka Agneta Faltskog urodziła syna. Noworodek, ważący 3,78 kg i matka czują się dobrze. Jest to już drugie dziecko Agnety.

Przy okazji warto przypomnieć, że zespół „Abba” błyskawicznie znalazł się na wszystkich światowych listach przebojów po zdobyciu dla wykonanej przez siebie piosenki „Waterloo”, pierwszej, nagrody na Festiwalu Eurowizji w 1974 roku. Od tego czasu wykonała wiele nowych przebojów, niezmiennie utrzymując się w czołówkach list przebojów, nawet w USA i W. Brytanii, stanowiących rynki płytowe nie dostępne dla obcych wykonawców.

Paryskie sukcesy zespołu tańca Konrada Drzewieckiego



W Paryżu rozpoczęły się występy paryskiego „Teatru tańca” Konrada Drzewieckiego. Ten znany zespół, od dawna zapowiadany przez prasę francuską zamyka paryski festiwal tańca, który trwa od dwóch tygodni w „Teatrze Pól Elizejskich”. Na pierwszym w Amsterdame i zespole słynnego francuskiego choreografa Rolanda Petit. Krytycy francuscy są zdania, że „Teatr tańca” należy do najlepszych tego typu zespołów na świecie.

Prasa francuska od kilku dni zamieszcza obszernie artykuły poświęcone „Teatrowi tańca”. Przypomina ona bogatą karierę Konrada Drzewieckiego, który współpracował m. in. z operą w Neapolu, z Baletem Narodowym w Amsterdamie i zespole słynnego francuskiego choreografa Rolanda Petit. Krytycy francuscy są zdania, że „Teatr tańca” należy do najlepszych tego typu zespołów na świecie.

L. Bunuel chce się wycofać

W wywiadzie dla meksykańskiego pisma „El sol de Mexico” słynny reżyser hiszpański Luis Bunuel zapowiedział wycofanie się z najbliższej przyszłości z życia artystycznego.

Bunuel, znany ze swych postępowych przekonań i zdecydowanego pojęcia reżimu frankistowskiego, w 1945 r. przybył do Meksyku, który stał się jego drugą ojczyzną. Swój karierę rozpoczął tam od reżyserowania dubbingu amerykańskich filmów wyświetlanych w Meksyku. Później nakręcił takie znane filmy, jak „Viridiana”, „Piekno dnia”, „Dyskretny urok burżuazji”, „Mleczna droga”, „Widmo wolności”, z których większość była wyświetlana również w Polsce. Bunuel częściowo głuchy, cierpi też na zaburzenia wzroku. Znakiem reżyser oświadczył, że w ubiegłym roku zbyt dużo pracował i obecnie czuje się bardzo zmęczony. Niedawno Bunuel za swe osiągnięcia otrzymał nagrodę rzędu meksykańskiego.

Przegląd dorobku Australii

5 bm. rozpoczął się w Warszawie przegląd filmów australijskich, prezentujący dorobek kinematografii małego państwa południowo-zachodniego. Na inauguracyjnym pokazie w kinie „Bajko” wyświetlono „Piknik przy wiszącej skale”, reż. Petera Weira.

Program przeglądu obejmuje 7 pozycji fabularnych. Oprócz „Pikniku” będą to: „Człowiek kino” reż. Johna Powera, „Chłopiec z morza” reż. Henri Sforana, „F. J. Holden” reż. Michaela Thomhilla, „Poletko diabła” reż. Freda Schepisa, „Niech walczy balon” reż. Olivera Hovesa i „Świt” reż. Kena Hannama.

CO NOWEGO NA EKRANIE?

* „Omen” * „Mały książę” *

Dzisiaj o dwóch filmach, granych obecnie na ekranach kin Wybrzeża, dwóch filmach, w których główne role kreują dzieci. Ale ba - jak różne są to role i jak bardzo obie oddaliły się od filmów, w których występowała Shirley Temple albo Jackie Coogan.

„Omen” zrodził się na nowej fali filmów „upominych”, których ławinę wywołały dwa słynne obrazy Polakowskiego „Nieustraszeni łowcy wampirów” (utrzymany w konwencji komedii) i „Dziecko Rosemary”. Zwłaszcza ten ostatni wywarł znaczny wpływ na tematykę filmów z udziałem „sil tajemnych”, po raz pierwszy bowiem nosicielem zła, czynił dziecko. Na ogół dziecięce kojarzy się nam zwykle z czymś do brym, uciwimym, serdecznym. Mówi się, że uśmiech dziecka jest jak promień słońca itp. Uczynienie nosicielem w rafinowanego zła właśnie dziecka, byłoby niesłychanie.

„Omen” jest jednym z nich, ale przy całej niewinności fabuły i powolenia ogranego tyranika pomysłu, mamy tu jednak do czynienia ze znakomitą warsztat filmowy, a wszelkie na nowo ratuje dowcipny finał, który może być nawet odczytany jako akcent satyryczny.

Jest to opowiadanie o narodzinach i edukacji Antychrysta, posługująca się wszystkimi elementami nie tyle Apokalipsy co bajek braci Grimm - o czarodziejach i upiorkach. „Omen” zyskał ogromną popularność i przyniósł producentowi duży zysk. Może więc potwierdza się teza, że ludzie lubią być czasami straszni? Ja też czasami lubię i pilnuję horrorów nocnego kina w TV, drażni mnie jedynie to, o czym już wspominałem - posługiwaniu się dzieckiem - jako symbolem zła.

Film reżyserował Richard Donner, a w głównych rolach występują: Gregory Peck i Lee Remick. Diabła o twarzy aniołka gra maly Harvey Stevens.

A „Mały książę”?

Oczywiście - tutaj takich zastrzeżeń już nie ma. Jest to przecież cudowna opowieść Antoineta De Saint-Exupery, wciąż wznowiana i niemal natychmiast wykupowana przez czytelników - przeniesiona obecnie na ekran przez Stanleya Donena. Fabuła oryginalna i niezapomniana, aby przystosować ją do filmu, dużo tu jednak pięknych ujęć, ładnych piosenek, tańca, jest sympatyczny pilot (Richard Kelly) oraz narodzony z marzeń o niewinności serca dziecka - Mały Książę (Steven Warner). Film sympatyczny, na pewno spodoba się widzowi młodszemu i starszemu, ale ma jedną słabą stronę... Nie wierzę, że jest to wierne przeniesienie na ekran utworu książki jeśli jej dotąd nie czytałeś - film ten nigdy jej wam nie zastąpi! Zosta sprawdzić to sami. A gdybyście nie mieli za dużo czasu na taką konfrontację - zostańcie wyłączeni przy książce. (Sier.)



Gregory Peck i Lee Remick - za nimi maly Harvey Stevens w roli „diabła” w „Omen”.

DO WYBORU DO KOLORU

DZIS
Lucji, Otyli

JUTRO
Alfreda, Izidora

TEATRY

GDANSK PAŃSTWOWA OPERA I FILHARMONIA PAŃSTWOWA
Zemsta nietoperza, g. 19

TEATR „WYBRZEŻE”
- Jadzia wdowa, g. 19

SOPOT TEATR KAMERALNY
- Szaleństwo, g. 19

GDYNIA TEATR MUZYCZNY
- Poemat pedagogiczny, g. 19.15

TEATR DRAMATYCZNY
- Skok z łódka - Dom Rzemiosła w Gdyni, g. 19

IMPREZY

GDANSK - AULA SZKÓŁ W ZYCZNYCH, ul. Głębka 3 - Recital skrzypcowy laureata VII Międzynarodowego Konkursu im. H. Wieniawskiego, Piotra A. Zazwojskiego (USA) g. 19.30

WYSTAWY

GDANSK SALON WYSTAWOWY KMPiK, Długa 35 - wystawa plakatu politycznego z okazji Seminarium Filmowego - Kino Polityczne - w g. 10-21

GDANSK-OLIVA - GALERIA „PRZYMORZE” DS ul. Śląska 66 - wyst. litografii Tadeusza Łapińskiego (USA - Maryland) - g. 10-21

SOPOT GALERIA SZTUKI BWA, Powstańców Warszawy 2 - Akt w sztuce współczesnej - ogólnopolska wystawa malarstwa, rzeźby i grafiki - w g. 10-21

GDYNIA KMPiK, Świętojańska 68 - wyst. malarstwa Benigna Andrejczaka z prac prof. K. Sramkiewicza DWÓSP w Gdańsku (Salon Młodych), fotograficzna Witaly Butyrina - fotomontaż problemowe - „Człowiek i środowisko” (czytelnia) - w g. 10-21

GDYNIA BWA, Derdowskiego 11 - wyst. obrazów, fotografii Józefa Szajny - w g. 12-18

KINA

GDANSK ŚRODMIEŚCIE LEONINGRAD - Omen (ang) od 1. 18. g. 19.30, 15. 17.30, 20. KAMERAŁNE - Podróż kota w butach (jap) bez ogr. g. 15.30, Rewolwer „Python 357” (fr) od 1. 15. g. 17.30, 20. DRIKARZ - Miłsna edukacja Walentego (fr) od 1. 15. g. 17.30, 20. STUDYJNE ZAK - Gosie (USA) od 1. 18. g. 16. 18. 20. GEDANIA - Nie ma mocnych (pol) bez ogr. g. 16. Ostatni z Elekseów (norw) od 1. 15. g. 18. 20. ORLINA KOSMOS - Wielka podróż Bolka i Lolka (pol) bez ogr. g. 16. Maratonczyk (USA) od 1. 18. g. 18. 20.15.

WARSZCZ BAJKA - Czy zabiła (fr) od 1. 15. g. 12.30, 15. 17.30, Smierć prezydenta (pol) od 1. 12. g. 20. ZNICZ - Niewinne (wł) od 1. 18. g. 15.30, 17.30, 20. ZAWISZA - Diabli mnie biora (fr) od 1. 15. g. 18. 20.

OLIVA BELFIN - Jak car Piotr Ibrahima swatał (radz) bez ogr. g. 15.30. Każdy umiera w sa motności (RFN) od 1. 15. g. 17.30, 19.30.

NOWY PORT I MAJA - Miłość w deszczu (fr) od 1. 15. g. 18. 20.

SOPOT BALTUK - Szarada (pol) od 1. 18. g. 15. 20. Sprawa Gorgonowej (pol) od 1. 18. g. 17. 20. FOTONIA - Gang Olsen na szlaku (dun) od 1. 12. 14. Omen (ang) od 1. 18. g. 16.15, 18.45.

GDYNIA ŚRODMIEŚCIE GOLONIA - Superkryzys w niebezpieczeństwie (jap) od 1. 15. g. 12.30, 17.30, 20. Powrót różowej pantery (radz) od 1. 12. g. 15. Sprawa Gorgonowej (pol) od 1. 18. g. 20. STUDYJNE ATLANTIC - Cenny depozyt (fr) od 1. 12. g. 10. 12.30, 15. Omen (ang) od 1. 18. g. 17.30, 19.30.

OKSYWIE MEWA - Nieproszone goście (radz) bez ogr. g. 19.30.

SOPOT MARYNARZ - Wielka podróż Bolka i Lolka (pol) bez ogr. g. 17. Francuski lekarz (USA) od 1. 15. g. 19.

ORLINO NEPTUN - Filipek (NPD) bez ogr. g. 15. Szal (ang) od 1. 18. g. 16.45, 19.

GRABOWEK FALA - Tajemniczy brodaw w czarum hucie (fr) od 1. 15. g. 16.30, 18.15, 20.

CHYTONIA PROMIEN - Pożary Rohin Honda (ang) bez ogr. g. 15.30, 17.30, 19.30. Koczek (wł) od 1. 18. g. 19.30.

RUMIA AURORA - Lokator (fr) od 1. 18. g. 16. 18.15, 20.30.

OPRE zastrzeżenie sobie prawo do zmian w repertuarze kin.

PROGRAM I

15.55 - Program dnia

16.00 - Obiektowy - program województwa: białostockiego, białsko-podlaskiego, ciechanowskiego, chełmskiego, łuckiego, łódzkiego, siedleckiego, skierniewickiego, suwalskiego, wrocławskiego, zamojskiego.

16.30 - Dziennik (kolor)

16.30 - Studio Telewizji Młodych - Listy, które do nas pisze

17.00 - Erotyk - pr. poetycki

17.10 - Koliko i krzyży - teleturniej

17.25 - Magazyn tygodniowy

17.45 - Interstudio „Od Antyki”

18.30 - Wietnam - program o krajach socjalistycznych (kolor)

18.15 - W Starym Knie - Ze świata burleski amerykańskiej nieme komedie filmowe lat dwudziestych

18.50 - Radzimy rolnikom (kolor)

19.00 - Dobranoc dla najmłodszych program dla młodzieży (kolor)

19.30 - Wleczór z Dziennikiem (kolor)

20.30 - Droga przez mek. odc. 7 pt. „Katia” - film fab. prod. TV ZSR, reż. Wasilij Orayński (kolor)

21.30 - Wskokówce (kolor)

22.10 - Śpiewa Fara Maria - recital piosenkarki kubanckiej (kolor)

22.40 - Dziennik (kolor)

PROGRAM II

15.25 - Język angielski - kurs podstawowy, lekcja 10

15.50 - Program dnia

15.55 - Teatr Telewizji - Michał Roszczyński - Małżeństwo szuka pokójki (powtórzenie z 12. 12. br. I)

17.25 - Gdzieś na końcu świata - odc. 5 (ostatni) - film fab. prod. w wytw. reż. Mauro Soverino (kolor)

18.25 - Kto pyta - nie bładź - Rasy - program oświatowy (kolor)

18.40 - PANORAMA - mag. inf. 19.00 - Dobranoc dla najmłodszych i program dla młodzieży (kolor)

20.30 - Wtorek melomana - w programie utwory Szostakowicza

21.25 - 24 godziny (kolor)

21.35 - Inicjatywy - Wodociąg - szybkiej, ale mniej - program publicystyczny (kolor)

21.55 - Latarnia czarnoksięska, „Hotel du Nord”, film fab. prod. franc. reż. Marcel Carne, wytk. Louis Jouvet, Arletty i inni

22.30 - Język niemiecki - kurs podstawowy, lekcja 10

ŚRODA - 14 grudnia

PROGRAM I

6.30 - RTSS - Język polski, sem. 1, lekcja 12 - Powtórzenie wiadomości - cz. 1

7.00 - RTSS - Fizyka, sem. 1, lekcja 12 - Praca i energia, moc - cz. 2

8.10 - Wychowanie muzyczne kl. VII - VIII - Z wizytą w filharmonii

9.00 - Dla szkół: Chemia dla kl. VII - Wiązania chemiczne (kolor)

10.00 - Dla szkół: Fizyka, kl. VII - Szukamy perpetuum mobile

11.05 - Dla szkół: Fizyka, kl. VIII - Ciecze i gazy przewodzące

11.45 - Droga przez mek. - odc. 7 pt. „Katia” - film fab. prod. TV ZSR (kolor)

12.45 - RTSS - Matematyka, semestr 3, lekcja 44 - Badanie przebiegu funkcji - cz. 1 sem. 3, lekcja 45 - Ciężar i jego przodkowie

15.25 - NURT - Integracja treści 49 uwag prof. dr Tadeusza Wróble

15.55 - Program dnia

16.00 - Obiektowy - program wojewódzki: białostockiego, mieleckiego, piotrkowskiego, radomskiego, sieradzkiego, tarnobrzeskiego

16.30 - Dziennik (kolor)

16.30 - Przed ekranem - program publicystyczny kulturalny o twórczości Alfreda Hitchcocka (kolor)

17.00 - Dla szkół: Entleżek - Słowniczek (kolor)

17.30 - Losowanie Małego Lotka 17.40 - Znadnim kim jestem - odc. 17 (kolor)

18.30 - Świat, który nie może zginąć - Morskie ptaki ostrzeżenie - seryjny film przyrodniczy produkcji angielskiej (kolor)

RADIO

WTÓREK - 13 grudnia

PROGRAM LOKALNY

16.40 - Przegląd Aktualności Wybrzeża, 16.50 - Muzyka, 16.55 - Komentarz aktualny, 17.00 - Przy muzyce o muzyce, 17.10 - Trybuna Wybrzeża, 17.35 - Graja słynne orkiestry, 17.50 - Poraj życia i opowiadanie Ewy Śląskiej-Boguckiej.

PROGRAM I

15.05 - List z Polski, 15.10 - Studio Gama, 16.00 - Tu Jedynka, 17.30 - Radiokurier, 18.25 - Nie tylko dla kierowców, 18.30 - Wybitni artyści w repertuarze popularnym, 18.15 - Kiermasz piosenek, 19.40 - Słynni dyrygenci i ich orkiestry, 20.05 - NURT, 20.25 - Wleczór w dyskotecę, 21.00 - Olimpijski alert młodzieży - Moskwa 80, 21.25 - Komunikaty Totalizatora Sportowego, 21.28 - Wleczór w dyskotecę, 22.20 - Radio Kolorowców, 22.23 - Gra zespołu „Ragtime Jazz Band”, 22.30 - Fala 77, 22.40 - Zespół znanu Nowy i Moskwa, 23.15 - Jam session - w opr. Romana Waszki.

PROGRAM II

15.30 - Studio Plus, 16.10 - Podróże muzyczne po kraju, 17.00 - Festiwal chórow akademickich w Szczecinie, 17.20 - Nie nowego cz. muzyczny, 17.40 - Wzrost muzyki w teatrze, 18.40 - Wycieczka i turystyka, 19.00 - Tydzień wolności, 19.00 - Reklama, 20.10 - Kataloż wydawnictwa, 20.15 - Problemy kultury fizycznej, 20.25 - Wersze Kwiaty, 20.30 - Muzyka polska XX wieku, 23.15 - Co słychać w świecie, 23.40 - Claudio Monteverdi, Lambert Willm - madrygal pięćdziesięciu lat, z VI listy.

PROGRAM III

15.05 - Program dnia, 15.10 - Miedzyram, 15.15 - Zielen Góbski - w Zakopanem - Ruzyni, 15.30 - Orlik - rep. W. Zszczy-

DZYSIĄ

Ostre dyszury jelit: Oddział Chirurgiczny Wojewódzkiego Szpitala w Gdańsku z Oddziałem Wewnętrzny i Oddziałem Chorób Orz. Wojewódzkiego Szpitala w Gdańsku, ul. Swierczewskiego 18.

Stale dyszury nocne: polina: Gdańsk, Jaskółcza 16 al. Zwycięstwa 35, Gdańsk-Brzeźno, Grunwaldzka 30/32, Oliva, Witebski, Olwiska 34; Przymorze, Chrońców Wybrzeża 2; Sopot, Grunwaldzka 64; Gdynia, Śląska 42.

Recepty na środki odurzające: realizacja apteki: Gdańsk, al. Zwycięstwa 35; Sopot, Grunwaldzka 64; Przymorze, Chrońców Wybrzeża 2; Gdynia, Śląska 42.

ROZNE

Telefon Zaufania - Anonimowy Przejaciel, tel. 31-00-00 w godz. 15-24

Numerzy telefonów alarmowych komend straży pożarnej: Gdańsk Sopot, Gdynia, Pruszcz Gd 998

Pogotowie Gazu (Trójmiasto) - numer alarmowy 992 (krasno-cala dobe)